

HUTNICTWO

Na skraju
przepaści

STR. ▶ 4-5

ZDROWIE

Tylko oddech
nas uratuje

STR. ▶ 6-7

PRAWO

Paragrafy
w dobie pandemii

STR. ▶ 10



ENERGETYKA

Rok walki
o PUZP

STR. ▶ 15

Zmiany

M A G A Z Y N



OGÓLNOKRAJOWE ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW RUCHU CIĄGŁEGO



JUBILEUSZ W KORONIE.

30-LECIE OZZZPRC
W RELACJACH
I NA ZDJĘCIACH

STR. ▶ 11-14, 22-23

nr2
styczeń
2021

W tym numerze

STR. ► **3**

FLESZ BRANŻOWY

STR. ► **4-5**

HUTNICTWO

Na skraju przepaści. Wywiad ze Stefanem Dzienniakiem

STR. ► **6-7**

ZDROWIE

Stres – cichy zabójca

STR. ► **8-9**

ZRZESZENIE

W nową kadencję z nową energią. Rozmowa z Krzysztofem Kisielewskim

STR. ► **10**

PRAWO

Mecenas Paweł Jurałowicz o nowych regulacjach prawnych

STR. ► **11-14**

JUBILEUSZ

Zjazd w czasie pandemii. Tak świętowaliśmy 30-lecie OZZZPRC

STR. ► **15**

ENERGETYKA

Protesty, rozmowy, pisma. Trwa walka o PUZP

STR. ► **16-21**

TAK MIJAŁ ROK

Podsumowania szefów Sekcji

STR. ► **22-23**

„JAK DZIECI Z NIEPRAWEGO ŁOŻA”
Wspomnienia założyciela

Zmiany
MAGAZYN

WYDAWCA
OZZZPRC



EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Od redakcji,

Nie sprawdzaliśmy tego, ale idziemy o zakład, że słowem przewodnim tego wydania magazynu „Zmiany” jest słowo „pandemia” odmieniane przez wszystkie możliwe przypadki. Przestoje w zakładach pracy,

tygodnie bez bezpośredniego kontaktu z kolegami z pracy, relacje budowane przez światłowod, ekran i kamerę, wreszcie – lęk i strach o zdrowie swoje i bliskich – tak wyglądał miniony rok, który pożegnaliśmy bez większych sentymentów.

O tym, jak ogólnoswiatowy kryzys wpłynął i wpływać będzie na poszczególne zakłady pracy i całe sektory gospodarki, piszą szefowie wszystkich Sekcji w dorocznych podsumowaniach. Nieco więcej miejsca poświęciliśmy w tym numerze hutnictwu.

Branża bez wątplenia przeżywa trudne chwile, o czym specjalnie dla „Zmian” mówi ekspert Stefan Dzienniak, prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach.

Najnowsze wydanie naszej gazety to też wspomnienia Leszka Kasińskiego, który 30 lat temu znalazł się w gronie założycieli OZZZPRC oraz obszerna fotorelacja z wyjątkowego, jubileuszowego zjazdu delegatów. Był dystans, dezynfekcja i maseczki, ale z Wrocławia działacze wyjeżdżali w dobrych humorach – w rekordowo krótkim czasie udało się bowiem przeprowadzić obrady i wybrać władze na nową, czteroletnią kadencję. Jaka ona będzie? O tym w wywiadzie z przewodniczącym Krzysztofem Kisielewskim.

Życząc Państwu ciekawej lektury, trzymamy się wciąż na dystans, ale nie dystansujemy się! Niezmiennie czekamy na uwagi i sugestie – teraz mejlowo lub telefonicznie, a w najbliższej przyszłości – mocno wierzymy, że już niebawem – także w cztery oczy. Do zobaczenia!

Redakcja magazynu „Zmiany”



KONTAKT:
UL. REDARÓW 28,
52-340 WROCŁAW
BIURO.GŁÓWNE@OZZZPRC.PL

SKŁAD/DRUK
PK
REDAKCJA
JUSTYNA KOŚCIELNA

WWW.FACEBOOK.COM/OZZZPRC/
WWW.OZZZPRC.PL
REDAKCJA@OZZZPRC.PL

LICZBA Zmian

51%

pracujących

UZNAAŁA ROK 2020

ZA, NAJOGÓLNIJ RZECZ
BIORĄC, DOBRY DLA ICH
ZAKŁADÓW PRACY – WYNIKA
Z OPUBLIKOWANEGO
W GRUDNIU BADANIA CBOS.
OCENĘ „DOBRA” WYSTAWIŁO
29,4 PROC. BADANYCH, „DOŚĆ
DOBRA” – 17,7, A „BARDZO
DOBRA” – 3,7 PROC. CO PIĄTY
PRACUJĄCY ZAROBKOWO
UWAŻA, ŻE ROK 2020 BYŁ DLA
JEGO FIRMY ZŁY

Kartka z kalendarza wydarzenia 2020 roku



📅 **STYCZEŃ:** wzrost płacy minimalnej do 2600 zł brutto

📅 **KWIECIEŃ:** pierwsze dwie Tarcze Antykryzysowe

📅 **MAJ:** Tarcza Antykryzysowa 3.0

📅 **CZERWIEC:** Tarcza Antykryzysowa 4.0

📅 **PAŹDZIERNIK:** Tarcza Branżowa 5.0

📅 **GRUDZIEŃ:** Tarcza Branżowa 6.0

4

Wyzwania
OZZZPRC
na nową kadencję

- 1 Reaktywacja zespołów trójstronnych dla różnych branż, m.in. dla branży chemicznej
- 2 Wypracowanie rozwiązań pomocowych dla pracowników zatrudnionych m.in. w kopalniach odkrywkowych, którzy w związku z transformacją energetyczną kraju mogą stracić pracę
- 3 Konsolidacja wszystkich branż reprezentowanych w Zrzeszeniu; chcemy szukać wspólnych elementów, o które jako OZZZPRC możemy walczyć dla wszystkich organizacji, wykorzystując jednoimiennosc związkową
- 4 Stworzenie – wraz z innymi centralami związkowymi – społecznego planu ochrony miejsc pracy w związku z pandemią koronawirusa

Roman Michalski z nagrodą im. Krahelskiej



NAGRODA GŁÓWNEGO INSPEKTORA PRACY IM. HALINY KRAHELSKIEJ TRAFIŁA W 2020 ROKU DO ROMANA MICHAŁSKIEGO – WICEPRZEWODNICZĄCEGO OZZZPRC, CZŁONKA PREZYDIUM FZZ ORAZ SEKREটারZĄ PREZYDIUM RDS.

O wyróżnienie wnioskowało po raz drugi Forum Związków Zawodowych. W 2019 roku kapituła nagrody – z powodów politycznych – odrzuciła kandydaturę Romana Michalskiego, ale w ubiegłym roku zdecydowała się na przyznanie nagrody. – Dziękuję prezydium Forum, że konse-

kwentnie, po raz kolejny, wskazało mnie jako osobę, która działa na rzecz ochrony zatrudnienia i zdrowia w środowisku pracy. To duże wyróżnienie – przyznaje Roman Michalski. Roman Michalski od lat aktywnie działa na rzecz pracowników. Jako przewodniczący OZZZPRC pracował przy zmianie ustawy prawo energetyczne; współtworzył Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy dla przemysłu elektroenergetycznego; jako sekretarz Rady Dialogu Społecznego koordynuje prace członków zespołów problemowych Rady – w tym zespołu prawa pracy oraz zespołu ubezpieczeń społecznych, gdzie opiniowane są oraz negocjowane projekty ustaw między innymi Kodeks Pracy. Roman Michalski był także członkiem Naczelnej Rady Zatrudnienia oraz trzykrotnie reprezentował polskie związki zawodowe na sesjach Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, gdzie pracował w zespołach międzynarodowych, które wypracowywały wkład do projektów konwencji MOP z zakresu prawa pracy. Pracował też przy ocenie stosowania przez państwa standardów MOP.

HUTNICTWO.

SYTUACJA BARDZO TRUDNA, ALE JEST JESZCZE CZAS NA POWSTRZYMANIE NIEKORZYSTNYCH TRENDÓW

O przyszłości polskiego hutnictwa i powodach, dla których stoi dziś ono na skraju przepaści, rozmawiamy ze **Stefanem Dzienniakiem**, prezesem Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach.

„Polska stal się zwija”, „To koniec polskiego hutnictwa” – grzmia media. Ile w tym prawdy?

STEFAN DZIENIAK: To są fakty, trudno z nimi dyskutować, chociaż znam takich, którzy dyskutują. Decyzje dotyczące Krakowa, podjęte przez największą korporację światową, która ma też aktywa w Polsce, są jednoznaczne – po 70 latach od budowy zamknięto wielkie piece i stalownie i tym samym skończyła się metalurgia w Krakowie. Rok temu piec został zgazowany, ale był trzymany w tzw. gotowości gorącej – wciąż była możliwość szybkiego uruchomienia, bo wszystkie urządzenia były pod prądem. Po 12 miesiącach jednak wielki piec – ostatni w Krakowie – zamknięto. Wcześniej, w kryzysie w 2008/2009 roku została czasowo – choć jak się później okazało – też na zawsze – zamknięta krakowska trójka, czyli jeden z dwóch działających wtedy pieców w stolicy Małopolski.

Aby prześledzić historię, musimy cofnąć się do roku 2004 roku – wtedy sytuacja w hutnictwie się ustabilizowała. Był ustalony poziom zdolności produkcyjnej na 12 mln 600 ton, działały cztery wielkie piece, dwie stalownie zintegrowane i siedem stalowni elektrycznych – i tak było przez całe lata. Kryzys w latach 2008/2009 spowodował, że bardzo gwałtownie musieliśmy hamować. Hutnictwo było jednym z najwiękzych „beneficjentów” krachu. I trzeba powiedzieć, że to nie był problem samego hutnictwa, ale naszych klientów, którzy nie mieli za co kupować produktów. Na szczęście ten kryzys finansowy nie trwał długo, bo już wiosną następnego roku przywróciliśmy wielki piec w Dąbrowie Górniczej.

Wydawało się, że będzie OK.

S.D.: I w pewnym sensie było; rynek się odbijał, ale piec nie ruszył, bo w Polsce w roku 2010 roku zaczęło się na sporą skalę zjawisko szarej strefy handlu stalą. Przez trzy lata zajmowała się tym komisja sejmowa, zakończyły się przesłuchania, był raport, ale nie słyszałem, by znaleziono mafię, której komisja cały czas szukała. Potężna szara strefa powodowała, że mieliśmy duże problemy z utrzymaniem się na rynku – stąd brak decyzji o przywróceniu piecu w Krakowie.

Szara strefa generowała aż takie straty dla branży?

S.D.: To szło w miliardy, tak ogromna była skala. Nie byliśmy w stanie być konkurencyjni, przestępcy sprzedawali pod bramą huty nasz produkt taniej o 10 proc. niż my. Przegrzywaliśmy, zmniejszała się

produkcja. Proceder najbardziej dotknął asortyment, który jest wykorzystywany w budownictwie. Tam wszystko znika z powierzchni, trudno znaleźć dowody. Choć później mafia się rozzuchwiała i sięgała po kolejne produkty – dorabiali się na kształtownikach, na blachach. Ponad 1,5 roku przekonywaliśmy władze państwowe, żeby się tym zajęły. Jak już się uporalismy z szarą strefą – a było trudno, bo branża ledwo się podniosła – w 2014 rok całkiem nieźle zaczęło się w hutnictwie dziać, rozpoczęły się nawet nowe inwestycje, rosło zużycie wyrobów stalowych.

Ile trwały te dobre czasy?

S.D.: W roku 2017 prezydentem USA został Donald Trump, który w marcu 2018 wprowadził cło na stal i aluminium. Wtedy znacząco spadł eksport producentów z całego świata do Stanów Zjednoczonych. To, co nie wjeżdżało do USA, wjeżdżało do UE. Od tego momentu całe europejskie hutnictwo, a polskie szczególnie – ma problemy. UE zgodziła się na bezcłowy import do takiego poziomu, jaki był na koniec 2017 roku, z takim zastrzeżeniem, że każdego roku kontyngent bezcłowy będzie rósł. Mieliśmy wtedy wiele wątpliwości, pytaliśmy, co będzie, jeżeli przyjdzie kryzys – czy wtedy też wzrośnie kontyngent? Odpowiedzieli, że tak, bo takie są reguły. No i przyszła pandemia, a my musieliśmy zwiększyć kontyngent dla tych, którzy przywożą stal do Europy. W efekcie jest tak, że Europa fatalnie przechodzi ten rok, a spadek zużycia wyrobów stalowych kształtuje się na poziomie około 25 proc; w Polsce wynosi około 10 proc. w stosunku do 2019 – a trzeba powiedzieć, że już 2019 był słabym rokiem, więc realnie tracimy więcej.

Powiedział Pan, że polskie hutnictwo miało szczególnie pod górę. Dlaczego?

S.D.: Bo zakończyły się negocjacje w Unii Europejskiej dyrektywę dotyczącą ETS – Europejskiego Systemu Handlu Uprawnieniami do Emisji CO₂. Pomimo tego, że był początek roku 2018, już po kilku miesiącach rynek zdyskontował przepisy, które mają wejść w życie dopiero trzy lata później – w 2021 roku. Cena uprawnień do emisji CO₂ skoczyła z 5-6 Euro za tonę do 25-30 Euro za tonę. Polska energetyka, jak 10 biedniejszych krajów, które dołączyły później, dostała w obecnym okresie rozliczeniowym ETS warunkowo darmowe uprawnienia do emisji CO₂, które częściowo pokrywały jej emisje – by modernizować swoją energetykę przez



Od lat – jako Izba – pokazujemy dobre rozwiązania; wywalczyliśmy obniżenie akcyzy, opłat kogeneracyjnych, a w 2019 roku udało się osiągnąć ogromny sukces – przekonałaliśmy ustawodawcę w Polsce, że należy przyznać branży rekompensatę kosztów pośrednich w wysokości 25 proc. poniesionych kosztów – za CO₂ w energii



siedem lat. Właśnie przychodzi czas rozliczenia się z tego – jestem ciekaw, jak będzie wyglądał raport za te ostatnie lata. Teraz energetyka polska nie ma już darmowych uprawnień i musi je kupować. A że udział nawęglonej energii wynosi w miksie energetycznym około 80 proc., to nagle ogromnie wzrosły koszty i tania energia z węgla brunatnego – z elektrowni w Bełchatowie – zrobiła się droga. Oczywiście energetyka przerzuciła to na swoich klientów. W efekcie hutnictwo jako najbardziej energochłonne – nie tylko w Polsce, to wynika ze specyfiki branży, odczuło to bardzo boleśnie pogorszeniem konkurencyjności. To był drugi czynnik, który przyczynił się do złej sytuacji w branży.

Jakie są dziś perspektywy dla branży?

S.D.: Nadzieja umiera ostatnia, pomimo że właśnie pękają najtańsze ogniwa – w Krakowie, Częstochowie, Chorzowie, Rudzie Śląskiej. Drama! Problemem, niejedynym oczywiście, ale najbardziej zauważalnym, są koszty energii. W Polsce mamy dwie technologie do produkcji stali. Pierwsza to technologia zintegrowana stosowana w Krakowie i Dąbrowie Górniczej – od rudy żelaza, koksu do wyrobu gotowego. Druga oparta jest o stalownię elektryczną, gdzie rozpoczyna się cały proces. Jest on krótszy, ale w niej drugim co do wielkości kosztem dla huty jest energia elektryczna. W procesach zintegrowanych inaczej się rozkłada lista kosztów – paliwa zużywa się więcej, ale ilość energii elektrycznej na tonę wyrobu stalowego jest mniejsza. Przyszłość siedmiu stalowni elektrycznych zależy od tego, co polski rząd zrobi z energii elektryczną. Widzimy pewne światło, z każdym rokiem energii produkowanej z węgla będzie mniej i miks energetyczny będzie się zmieniał. Warunek – trzeba przetrwać najbliższe 10 lat. Warto wiedzieć, że polskie hutnictwo – w sensie zaawansowania technologicznego – jest na bardzo wysokim poziomie. Branża wydała ogromne pieniądze od wejścia do UE – około 14 mld zł na modernizację i budowę nowych instalacji. Z funduszy unijnych nie mogliśmy korzystać, bo branża nie była już uprawniona do sięgania po te pieniądze, więc to były kapitały własne. Po raz pierwszy w historii nie mamy żadnych opóźnień – stosujemy u nas te same technologie, które ma Europa.

Jakie jutro czeka branżę?

S.D.: Wszędzie – także w hutnictwie – zmierzamy do zeroemisyjnych technologii. W tych procesach, które dzisiaj mamy, osiągnęliśmy wszystko, co można, więcej się z nich już nie da wycisnąć. Dlatego trzeba poszukać innego paliwa dla procesów zintegrowanych, paliwa, które nie będzie emitowało CO₂. Taki jest na przykład wodór – to kwestia kilkunastu lat.

I znów ogromne koszty.

S.D.: Oczywiście, dlatego zrobią to ci, których będzie stać i ci, którzy nad tym teraz pracują. Podsumowując – krytycznie oceniam przyszłość technologii zintegrowanych w Polsce. Będziemy pracować, dopóki zmieścimy się w koszcie – nie wiem, czy to będzie 8 czy 10 lat, z dużą dozą prawdopodobieństwa nie wyjdziemy poza 30. Zostaje druga technologia – oparta o stalownię elektryczną. Tu tylko jeden czynnik determinuje powodzenie – koszt energii elektrycznej. Jeżeli w najbliższym czasie będziemy umieli produkować energię w takiej cenie jak Niemcy, to nasze stalowanie ma szansę. Jeżeli nie – to i tutaj perspektywa nie jest najlepsza. W tym przypadku mamy oczywiście więcej nadziei, bo UE pomaga. Unia wymaga, byśmy budowali interkontory i łączyli systemy energetyczne w ramach UE, by był wspólny system energetyczny. Są ustalenia, które trzeba będzie zrealizować. Jeżeli nie wyjdziemy z Unii. W historii Polski nie było nigdy tak dobrych lat, jak mamy ostatnio – gdyby Polacy trochę lepiej znali swoją historię, nie byłiby tak sceptyczni wobec trzech ostatnich dekad – to nasz najlepszy czas, to nie podlega żadnej dyskusji. Jeszcze jedna ważna rzecz – w Polsce wciąż prężnie działają Instytut Metalurgii Żelaza i Instytut Metali Nieżelaznych – ciągle mamy tam sporą wiedzę, są autorzy technologii, patentów, którzy pracują nad hutnictwem XXI wieku. Poza tym na trzech wyższych uczelniach – AGH, Politechnice Śląskiej i Politechnice Częstochowskiej – są wydziały, które na wysokim poziomie kształcą inżynierów. To też niezwykle ważne, bo hutnictwo ciągle ma w Polsce zaplecze naukowo-techniczne, które kształci przyszłą kadrę. Jest więc jeszcze czas na powstrzymanie tych niekorzystnych trendów. A na sam koniec zadam pytanie retoryczne: czy można zbudować silną gospodarkę tak dużego państwa jak Polska bez stabilnego przemysłu stalowego?

//
Poczyniono naprawdę ogromne inwestycje i dziś – jeżeli chodzi o poziom techniczny i technologiczny, nie mamy się czego wstydzić

No i przyszła pandemia, a my musieliśmy zwiększyć kontyngent dla tych, którzy przywożą stal do Europy. W efekcie jest tak, że Europa fatalnie przechodziła 2020 rok, a spadek zużycia wyrobów stalowych kształtował się na poziomie około

25 proc.

W Polsce wynosił około 10 proc. w stosunku do 2019

ZŻERA CIĘ STRES?

KONIECZNIE PRZECZYTAJ TEN TEKST!

Ze spokojem jest trochę tak, jak z wydawaniem w myślach milionów tuż po puszczeniu totolotka. Jedno i drugie sobie wizualizujemy. Ale do redukcji stresu podchodzimy zazwyczaj z większą rezerwą niż do dzielenia wirtualnych pieniędzy, a to błąd! Rozmowa z **Katarzyną Kowską** – ekspertką z Państwowej Inspekcji Pracy.

Specjaliści nie mają wątpliwości – stres to jeden z cichych zabójców XXI wieku. Jak na nas wpływa i skąd się bierze?

K.K.: Stres jest nieodłącznym elementem współczesnego życia. Świadomość jego istnienia jest duża, ale wciąż zbyt mało wiemy na temat metod radzenia sobie. I rzeczywiście, niczym cichy zabójca potrafi nas skutecznie zaskoczyć i zniszczyć. Jest wszechobecny – zabieramy go ze sobą z domu do pracy i odwrotnie. Nie zostaje za drzwiami, czekając aż wrócimy. Pochodzi zarówno z otoczenia, jak i z nas samych. Ze sposobu, w jaki czujemy i interpretujemy to, co nas spotyka. Pojawiający się stres uruchamia działanie współczulnego układu nerwowego, który działa na nas mobilizująco i w reakcji na zagrożenie aktywuje nasz organizm do obrony. Natychmiast możemy poczuć przyspieszone bicie serca, spłuty oddech, silne napięcie mięśni, pot na ciele czy suchość w ustach. Przewlekły stres może doprowadzić m.in. do nadciśnienia, zawału serca, chorób nowotworowych, bólów kręgosłupa, zaburzeń pamięci, depresji, nerwic. Warto jednak pamiętać, że istnieje także tzw. eustress czyli stres pozytywny. Ten, który mobilizuje do działania, dodaje energii i chęci do życia.

Od niemal roku obserwujemy, jak świat walczy z pandemią. Covid zdominował nasze życie, a trudna sytuacja z pewnością nie sprzyja relaksowi – stres zdecydowanie się wzmógł. Czy możemy coś zrobić w sytuacji, na którą mamy znikomy wpływ?

K.K.: Pandemia wiąże się przede wszystkim z lękiem przed czymś nowym, nieznanym i zagrażającym naszemu zdrowiu i życiu. To naturalne, że pojawiają się takie uczucia, jak gniew, strach, frustracja czy że następuje obniżenie nastroju, czego skutkiem mogą być m.in. problemy ze snem, apetytem, koncentracją uwagi

oraz spadek energii. Jednak poziom tych objawów w dużej mierze zależy od nas samych – od tego, jak zorganizujemy sobie czas, jak pokierujemy swoimi myślami, czy wykorzystamy posiadane zasoby, zadbamy o umysł i ciało. Choć nie mamy wpływu na to co się dzieje, to jednak nie jesteśmy zupełnie bezsilni. Co pomoże nam obniżyć poziom stresu i poprawić funkcjonowanie? Niewątpliwie aktywność fizyczna, odpowiednio zbilansowana dieta, właściwa higiena snu czy utrzymywanie relacji z bliskimi. Warto też wystrzegać się nadmiaru negatywnych informacji, które nasilają niepokój. Najlepiej wyznaczyć sobie określony czas na pozyskanie potrzebnych wiadomości korzystając z wiarygodnych źródeł, takich jak np. Światowa Organizacja Zdrowia.

Zagrożenie zmieniło naszą codzienność, zarówno zawodową, jak i prywatną, z tego względu ważne jest zadbanie o odpowiednie proporcje i – na ile to możliwe – oddzielenie obu sfer życia. W razie potrzeby warto też otworzyć się na wsparcie profesjonalistów – psychiatry, psychologa czy terapeuty, którzy z pewnością pomogą nam poradzić sobie z trudnościami.

Kto w szczególności narażony jest na stres w pracy? Jak ten stres się objawia?

K.K.: Stres dotyczy każdego z nas, a jego poziom zależy bardziej od naszych indywidualnych predyspozycji niż od rodzaju pracy. Jeśli dwie osoby wykonujące takie samo zadanie zapytamy, czy ich praca jest stresująca, to mogą paść skrajnie różne odpowiedzi. Dlaczego? Bo różny jest nasz próg odporności na bodźce, bo posiadamy inne zasoby, odmienne doświadczenie życiowe, bo lubimy co innego i czego innego się boimy. To wszystko wpływa na to, czy i jak będziemy reagować. Stres zawodowy najczęściej przejawia się bólami głowy, kręgosłupa, problemami ze snem, zdenerwowaniem, emocjonalnymi reakcjami (np. agresją, wybuchami złości) i zamartwianiem się. Uczucia te obecne mogą być zarówno w czasie pracy, jak i po jej zakończeniu. Wiele osób nie potrafi „wyłączyć się” z myślenia o pracy, przyczyniając się tym do braku efektywnego odpoczynku.

Niemożliwe jest całkowite wyeliminowanie źródeł stresu w pracy, ale można

Stres dotyczy każdego z nas, a jego poziom zależy bardziej od naszych indywidualnych predyspozycji niż od rodzaju pracy. Jeśli dwie osoby wykonujące takie samo zadanie zapytamy, czy ich praca jest stresująca, to mogą paść skrajnie różne odpowiedzi.



go próbować minimalizować. W jaki sposób?

K.K.: Ogromną rolę w tym zakresie odgrywa pracodawca. Prewencyjne zarządzanie stresem rozpoczyna się na poziomie organizacyjnym i polega na eliminacji przyczyn. Przykładowe działania to: precyzyjne definiowanie ról, zmniejszanie zagrożeń konfliktami, czy szkolenia managerów w zakresie zarządzania stresem. Kolejną kwestią jest rozwijanie umiejętności radzenia sobie ze stresem wśród pracowników poprzez np. szkolenia i promocję zdrowego trybu życia. Trzeci poziom dotyczy przeciwdziałania objawom, czyli zapewnianie pomocy specjalistów takich jak psycholog, psychoterapeuta czy psychiatra.

Temat redukowania stresu jest ostatnio bardzo modny. Czy techniki relaksacyjne rzeczywiście działają? Jak się do nich przekonać, skoro przez całe życie z nich nie korzystaliśmy?

K.K.: Jestem wielką zwolenniczką technik relaksacyjnych, bo one po prostu działają! Widzę to, prowadząc warsztaty z różnymi grupami osób. Kilkanaście minut, w czasie których całą uwagę kierujemy na siebie, skupiamy się na oddechu i konkretnych odczuciach powoduje, że stajemy się bardziej świadomi własnego ciała. Ta znajomość siebie jest niezwykle pomocna w sytuacjach stresujących. Osoby, które opanowały Trening Autogenny Schulza czy Relaksację Progresywną Jacobsona potrafią uspokoić się niemal „na zawołanie”.

Techniki relaksacyjne bazują na wizualizacji, z której wszyscy korzystamy. Każdemu z nas z pewnością zdarzyło się wyobrazić sobie wygraną w totolotka, wspaniałe wakacje lub spełnienie jakiegoś innego marzenia. Zaczynając przygodę z treningami relaksacyjnymi trzeba wiedzieć, że nie każdy, po który sięgniemy, będzie nam odpowiadał. Czy to ze względu na muzykę, rodzaj wizualizacji czy sposób prowadzenia treningu. Nie należy się tym zrażać, lecz szukać takiego, który będzie nam w pełni pasował. Ważne, by zapewnić sobie odpowiednie warunki – właściwą temperaturę, wygodny strój, miejsce i czas, w którym nikt nie będzie nam przeszkadzał... i nie poddawać się po pierwszych próbach.

Nie jest tak źle, jak przypuszczaliśmy?

PANDEMIA KORONAWIRUSA, CHOĆ ZACHWIAŁA GOSPODARKĄ KRAJU I WPŁYNĘŁA NA FINANSE STATYSTYCZNEJ, POLSKIEJ RODZINY, NIE MA AŻ TAK NEGATYWNYCH SKUTKÓW, JAK PRZEWIDYWALI EKONOMIŚCI – OCENIAJĄ AUTORZY BADAŃIA PRZEPROWADZONEGO PRZEZ FEDERACJĘ KONSUMENTÓW I FUNDACJĘ ROZWOJU RYNKU FINANSOWEGO WE WRZEŚNIU 2020 ROKU.

56 proc. badanych przyznaje, że pandemia nie miała wpływu na sytuację finansową w ich domu, a 5 proc. deklaruje, że stan finansów wręcz się poprawił. Dla pozostałych minione miesiące nie były tak łaskawe – 30 proc. ankieterów uważa, że ogólnosiątkowy kryzys negatywnie wpłynął na domowy budżet i sytuacja finansowa „raczej się pogorszyła”, a 9 proc. – że „zdecydowanie się pogorszyła”.

Jak badani oceniają swoją aktualną sytuację materialną? Niemal połowa (49 proc.) uważa ją za przeciętną – wystarcza na codzienne wydatki, ale na większe zakupy trzeba oszczędzać.

30 proc. zaznaczyło odpowiedź „dobrze – starcza mi na wiele bez specjalnego oszczędzania”, a w przypadku kolejno – 14 proc.

i 3 proc. badanych, sytuacja materialna jest „skromna” lub „bardzo skromna”.

„Wśród osób, których sytuacja finansowa w czasie pandemii COVID-19 uległa pogorszeniu, przeważają osoby młode – w wieku 18-24 lata i 25-34 lat” – odnotowują autorzy badania.

Przyszłość wydaje się jawić w jasnych barwach – aż 42 proc. konsumentów odpowiedziało, że nie ma obaw dotyczących stabilności przychodów w najbliższych miesiącach. Odmiennego zdania jest 30 proc. respondentów, a niewiele mniej badanych (27 proc.) miało problem z jednoznaczną odpowiedzią na to pytanie.

„Fakt, że Polacy radzą sobie finansowo i nie doświadczali dużych problemów w czasie pandemii, a przynajmniej nie w takim stopniu, jaki zakładano jeszcze sześć miesięcy temu, poświadcza deklaracja 80 proc. respondentów o braku problemów ze spłatą stałych miesięcznych zobowiązań, np. czynszu za mieszkanie czy raty kredytu. Tylko 1 na 10 osób przyznaje, że w ostatnich miesiącach wystąpił u niej problem z terminowym regulowaniem zobowiązań” – dodają autorzy ankiety.

Badanie przeprowadzone było na reprezentatywnej próbie Polaków (1229 osób), z wykorzystaniem dwóch technik badawczych – CATI (532 ankiety) oraz CAWI (697 ankiet).



W NOWĄ KADENCJĘ Z NOWĄ ENERGIĄ

Rozmowa
z Krzysztofem Kisielewskim,
przewodniczącym OZZZPRC

Panie przewodniczący, z jednej strony gratuluję – we wrześniu został Pan wybrany na kolejną kadencję, z drugiej – nie zazdroszczę. Przed nami trudne miesiące i lata; kryzys potęguje pandemia.

KRZYSZTOF KISIELEWSKI: Rzeczywiście, to nie jest łatwy moment, ale jak mówiłem wielokrotnie, także podczas jubileuszu – działanie w kryzysie to dla nas chleb powszedni, w pracy związkowej zawsze jest pod górkę – raz mniejszą, raz większą.

Cieszę się niezmiennie, że udało się doprowadzić do organizacji jubileuszowego zjazdu na początku września we Wrocławiu, to był ostatni moment przed jesiennym sezonem grypowym i drugą falą koronawirusa, która znów

wszystko pozamykała. W tym miejscu raz jeszcze pogratuluję wszystkim odznaczonym – to dzięki ich wzmożonej pracy OZZZPRC jest silną, prężnie działającą organizacją! Zjazd z pewnością zapisze się w historii Zrzeszenia – po pierwsze z powodu pandemii, po drugie – z powodu czasu trwania. Jeszcze nigdy nie udało się przeprowadzić części sprawozdawczo-wyborczej w jeden dzień; za tempo i zaangażowanie wszystkim delegatom należą się wielkie brawa. Pandemia wprowadziła mnóstwo zamętu w naszą działalność; Oczywiście, COVID dotknął wszystkich, natomiast nas, jako organizację, szczególnie, bo po pierwsze w minionym roku musieliśmy zorganizować jubileusz i zaprosić mnóstwo gości, a po drugie wybrać nowe władze, bo poprzednie straciły prawo, by pełnić swoje funkcje. Podjęliśmy działania by ustawowo, w jednej z tarcz antykryzysowych, przedłużyć naszą kadencję, ale działanie to nie uzyskało akceptacji rządzących, mimo że pewne organizacje, np. PZPN, taką możliwość dostały. Ostatecznie, po wielu konsultacjach z kancelarią prawną, dzięki pełnomocnictwom, udało się nam skutecznie działać aż do września i wtedy dokonać wyboru nowych władz. Przed podobnymi dylematami stanęło wiele organizacji zrzeszonych w OZZZPRC, które także, z powodu pandemii, nie mogły w terminie dokonać wyborów. Przesuwaliśmy termin zjazdu, ostatecznie udało się go zorganizować w trzecim terminie, choć do samego końca obawialiśmy się, czy imprezy w ostatniej chwili nie trzeba będzie odwołać.

W jakich nastrojach delegaci opuszczali Wrocław?

K.K.: Wiele osób powtarzało, że nigdy nie będzie już jak wcześniej, bo świat się bezpowrotnie zmienił. Gdy mamy do czynienia z sytuacją zagrożenia, to życie weryfikuje wiele spraw – widać, jak na dłoni, które obszary są niezbędne do funkcjonowania, które przestają mieć znaczenie i które kompletnie nie są wrażliwe na takie kryzysy – mam na myśli przede wszystkim te gałęzie gospodarki, które odpowiadają za bezpieczeństwo, porządek i codzienne życie. Oczywiście, nie ma takiego kryzysu, który by się nie odbijał na pracownikach, także ten ma i będzie mieć długofalowe, trudne dziś do przewidzenia, konsekwencje. Każda przyjmowana przez rząd tarcza w jakiś sposób wpływała na zatrudnionych, każdą musieliśmy szczegółowo analizować, interpretować i – w razie potrzeby – interweniować. Bardzo ubolewamy nad tym, że pomoc nigdy nie była oferowana wprost – najpierw pracownicy musieli coś stracić. Dziś, w gronie związków zawodowych, pracujemy nad tym, aby stworzyć społeczny plan ochrony miejsc pracy – tu pomoc działałaby prewencyjnie. Dziś, na początku stycznia, widzimy, że nauka wychodzi pogrążonym w kryzysie społeczeństwom naprzeciw. Czy szczepionka będzie panaceum na całe nieszczęście? Mamy nadzieję, że da upragniony powrót do stabilizacji. Jednocześnie – jako związkowcy – będziemy przyglądać się, czy przywilej zaszczepienia się nie zmieni się w przymus, otwierając nowy katalog spraw, którymi będziemy musieli się zająć.

Rok 2020 upływał głównie pod dyktando pandemii, która często była chyba wymówką przed prowadzeniem dialogu społecznego.

K.K.: To prawda. Sytuacja w wielu branżach jest niewesoła, o czym na kolejnych stronach piszą szefowie poszczególnych Sekcji. Kuleje też dialog społeczny, który nie jest prowadzony w sposób transparentny, a po rekonstrukcji rządu właściwie

„Dziś, na początku stycznia, widzimy, że nauka wychodzi pogrążonym w kryzysie społeczeństwom naprzeciw. Czy szczepionka będzie panaceum na całe nieszczęście? Mamy nadzieję, że da upragniony powrót do stabilizacji. Jednocześnie – jako związkowcy – będziemy przyglądać się, czy przywilej zaszczepienia się nie zmieni się w przymus, otwierając nowy katalog spraw, którymi będziemy musieli się zająć.”

nie istnieje. Rząd nie wyznaczył nawet swoich przedstawicieli, a bez nich nie można zwoływać prawomocnych posiedzeń. Nic nie dają nasze sprzeciw i protesty – pod przykrywką zagrożenia epidemicznego rozmowy w ogóle nie są prowadzone. Albo inaczej – prowadzone, ale nie ze wszystkimi zainteresowanymi stronami. Głośno mówi się dziś o górnikach; ich problemy rozpatruje się w kategoriach transformacji górniczo-energetycznej – tylko że z nimi się rozmawia, z nami, energetykami – nie. To budzi nasz zdecydowany sprzeciw. Tymczasem liczba spraw i problemów, o których musimy dyskutować, wydłuża się. Oprócz pandemii, mamy też transformację energetyczną kraju, która dotknie dosłownie każdego z nas. Nie znamy jej założeń, nie wiemy, co nas czeka, nie znamy też pomysłu na pracowników, którzy mogą zostać zwolnieni w związku z dekarbonizacją.

A jakieś pozytywwy?

K.K.: Doceniam ogromne zaangażowanie naszych działaczy. Pomimo ograniczeń, wchodzimy w kadencję z nową energią, liczymy, że przyniesie ona wiele dobrych, skutecznych rozwiązań. Wiemy już, co chcemy osiągnąć, co wyszło dobrze, a co należy poprawić. Mamy na to cztery lata. Liczymy, że uda się w tym czasie m.in. wypracować rozwiązania pomocowe dla pracowników kopalni odkrywkowych, którzy mogą stracić pracę. W planach jest też reaktywacja zespołów trójstronnych dla różnych branż m.in. dla branży chemicznej. Te fora wymiany myśli są niezwykle potrzebne i ważne.

O tym, że warto walczyć o prawa pracowników na różnych frontach, może świadczyć sytuacja w branży energetycznej. Po miesiącach starań widać światło w tunelu w temacie Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Pomimo różnych stanowisk między centralami związkowymi, udało się nam wypracować projekt dokumentu. Powstał długo oczekiwany związek pracodawców, rozpoczął się – na szczeblu poszczególnych grup – dialog, który – mocno w to wierzymy – uda się przenieść na szczebel centralny. Mimo trudności, idziemy do przodu – nawet pandemia nas nie zatrzyma.

Szósta zmiana. Nasze pasje

STARTUJEMY Z NOWYM CYKLEM W „ZMIANACH”! CHCEMY POKAZYWAĆ WAM PASJE DZIAŁACZY OZZZPRC. NA DOBRY POCZĄTEK KAZIMIERZ ŻERTKA – WICEPRZEWODNICZĄCY ZRZESZENIA, ZAPALONY WĘDKARZ I AUTOR POCZYTYNYCH OPOWIADĄŃ.

Śmieje się, że napisać potrafi o wszystkim – kiedyś „popełnił” test o...haczyku wędkarskim. W szufladzie ma zarówno opowiadania literackie, jak i specjalistyczne artykuły dla pasjonatów łowienia.

A wszystko zaczęło się wiele lat temu w podstawówce, gdzie jego talent zauważył polonista, dopingując do dalszego pisania. –Posłuchałem: Dużo pisałem, dużo czytałem, szczególnie w szkole średniej. A gdy zatrudniałem się w elektrowni i ciągle mnie z książką widzieli, to tylko kręcili nosem i wzdychali – uśmiecha się Kazimierz Żertka.

Przełom lat 80 i 90 i wysyp niezależnych wydawnictw, pozwolił na dorobienie do pensji kilku groszy – jego opowiadania wędkarskie ukazywały się w specjalistycznych czasopiśmie. To był też czas nawiązywania kontaktów z wędkarzami z całego świata – z częścią z nich do dziś koresponduje. –Najbardziej jestem dumny z autorskiego, nowatorskiego cyklu „Świat muszka-rza”, w którym przyglądam się zmianom



w przyrodzie warunkującym stosowanie określonych przynęt. Wielką radość była też, gdy przedrukowano moje teksty o sztucznych przynętach w rosyjskich mediach. Brałem też udział w kilku konkursach literackich – czasem z niezłym rezultatem – dodaje Kazimierz Żertka. Dlaczego tworzy? Żeby opowiedzieć o czymś, co go poruszyło. –Jestem chyba niezłym obserwatorem, a że lubię pisać, wciąż powstają nowe opowiadania i teksty. Te najpopularniejsze miały nawet po 10 tys. odsłon w internecie – to bardzo miłe, gdy można się dzielić własną pasją i sprawiać innym odrobinę wytchnienia od codziennych obowiązków – dodaje Kazimierz Żertka.

Pożegnania

W maju 2020 roku z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Andrzeja Janowskiego, wieloletniego przewodniczącego ZZPRC przy elektrociepłowni Tychy. Andrzej Janowski był też wiceprzewodniczącym sekcji ECiC oraz przewodniczącym reprezentacji z pracowników ruchu ciągłego przy Tauronie Ciepło SP zoo. Sympatyczny, oddany ludziom i świetny merytorycznie – miał ogromną wiedzę dotyczącą związków zawodowych. W lipcu nadeszła kolejna smutna wiadomość – zmarł Andrzej Kiel, wieloletni działacz związkowy, Przewodniczący MZZPRC Grupy Lotos w Gdańsku. Andrzej Kiel pełnił funkcję Wiceprzewodniczącego OZZZPRC, był też przez kilka kadencji aktywny na szczeblu krajowym Forum Związków Zawodowych – jako członek Komisji Rewizyjnej. Od kilku lat chorował, ale nigdy nie zapomniał o swoim powołaniu – pomocy innym. – Jeszcze w marcu aktywnie uczestniczył w negocjacjach płacowych oraz rokowaniach zmian ZUZP. Zawsze grzeczny, uśmiechnięty i dobrze przygotowany. Przejechaliśmy ze sobą tysiące kilometrów, przez wiele godzin skazani na siebie. Zawsze priorytetem byli dla niego pracownicy. Ciągle myślał o tym, jak im pomóc. Przyjaźniliśmy się wiele lat – ani razu nie widziałem, by był zdenerwowany – podkreśla Kazimierz Trębacz, były przewodniczący MZZPRC Grupy Lotos w Gdańsku.

Rozmowa
z mecenasem
**Pawłem
Jurałowiczem**

PRAWO W CZASIE PANDEMII

Pandemia wyrzuciła cały świat do góry nogami – w świecie paragrafów i przepisów także nastąpiła rewolucja?

PAWEŁ JURALOWICZ: W pewnym stopniu tak; pandemia, która nas dotyka, zmienia naszą rzeczywistość, więc siłą rzeczy miała też przełożenie na funkcjonowanie prawa, jego skuteczność i stosowanie.

Od początku rząd wprowadzał tzw. tarcze anty kryzysowe i – wraz z nimi – nowe przepisy.

P. J.: Tak, i co do zasady mają one obowiązywać tylko przez określony czas – do ustania stanu pandemii. Ale są takie regulacje, które najprawdopodobniej zostaną – chodzi m.in. o pracę zdalną, której zasady określono w Tarczy 4.0. Kodeks pracy nie zawiera przepisów regulujących zasad świadczenia pracy w trybie home office, a po pandemii niektóre branże z pewnością nadal będą korzystać z takiego rozwiązania, jest więc potrzeba uregulowania ich na stałe. W Radzie Dialogu Społecznego kończą się rozmowy na ten temat – zarówno stroną pracodawców, jak i pracowników widzi konieczność uregulowania tej kwestii, być może więc przepisy dotyczące pracy zdalnej znajdą się za jakiś czas w kodeksie pracy.

Na pewno istotnym elementem, który mógł wzbudzać kontrowersje, była kwestia wprowadzenia ograniczeń w zakresie maksymalnej wysokości wypłacanych odpraw i odszkodowań, które zostały zmniejszone z 15 do 10-krotności minimalnej pensji.

Jak ocenia Pan Tarcze?

P. J.: Szczególnie te pierwsze tworzone były w sposób, który wzbudzał wiele wątpliwości. Przepisy były niejednoznaczne i nie pozwalały się jasno interpretować. To nie były przemyślane konstrukcje, w dodatku miały objętość małych kodeksów i trzeba było dużo czasu, by je dokładnie przeanalizować, a telefony się rozdzwoniły niemalże od razu po ich publikacji, bo pojawiło się wiele problematycznych – z punktu widzenia pracowników – kwestii. Zastrzeżenia budziły z pewnością kwestie dotyczące czasu pracy, dysponowania czasem wolnym, wykorzystywania zaległych urlopów. Członkowie OZZZPRC w większości pracują na infrastrukturze krytycznej, dlatego pracodawcy widzieli konieczność ewentualnego koszarowania pracowników w ich w miejscu pracy, ale przepisy pierwszej tarczy określone były w sposób dość ogólny, bez postanowień szczegółowych, które regulowałyby zasady ich stosowania u pracodawców, np. w odniesieniu do obowiązujących tam źródeł prawa pracy takich jak Zakładowe Układy Zbiorowe Pracy. Dopiero na etapie kolejnych regulacji, zwłaszcza Tarczy 4.0, która weszła pod koniec czerwca, pojawiła się podstawa prawna, np. w zakresie urlopów. Do tego momentu to, co robili niektórzy pracodawcy, nie miało oparcia w ustawie. Wielokrotnie mieliśmy do czynienia z nadinterpretacją przepisów i wykorzystywaniem ich w sposób instrumentalny, bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Na pewno istotnym elementem, który mógł wzbudzać kontrowersje, była kwestia wprowadzenia ograniczeń w zakresie maksymalnej wysokości wypłacanych odpraw i odszkodowań, które zostały zmniejszone z 15 do 10-krotności minimalnej pensji. Przepisy dawały też pracodawcom możliwość zawieszenia funkcjonowania zakładowego funduszu świadczeń socjalnych i nie stosowania wyższych odpisów na ten fundusz. Przedsiębiorcy otrzymywali wsparcie finansowe ze względu na obniżone przychody, trzeba więc też mieć na względzie, że ustawodawca próbował uszczelnić w ten sposób system – by te pieniądze nie wyciekały.

Pandemia znacząco wpłynęła na kalendarze wyborcze wielu organizacji oraz całego Zrzeszenia.

P. J.: Na szczęście udało się znaleźć moment, gdy zgromadzenia wielu osób nie były zakazane, i wybory organizacji, które są w OZZZPRC, jak i w samym Zrzeszeniu się odbyły. Teoretycznie można było wprowadzić głosowanie zdalne, ale przy dużej liczbie delegatów byłoby to wielce problematyczne, w szczególności w zakresie stabilności połączeń internetowych, itp. Niemal wszędzie tam, gdzie trzeba było przeprowadzić wybór nowych władz, organizowane były normalne zgromadzenia z fizyczną obecnością delegatów.

Przed nami kolejne miesiące funkcjonowania w zmienionych realiach. Jest już szczepionka i w związku z nią pojawiają się pierwsze pytania – m.in. takie, czy pracodawca może zmusić pracownika do szczepienia.

P. J.: Myślę, że będzie to przybierało formę zachęty, a nie przymusu, bo ten – z punktu widzenia obowiązującego prawa – jest absolutnie niedozwolony. Nie ma możliwości zmuszenia pracownika do tego, aby się zaszczepił i żadne regulacje wewnętrzne nie mogą tego zmienić. Spodziewamy się różnego rodzaju zachęt, ale także prób wpływania na pracowników i działania te mogą przyjmować różny kształt i formę, niemniej ostatecznie każdy z pracowników musi podjąć własną decyzję.

30-lecie OZZZPRC



-W latach 90., wraz z rodzącym się kapitalizmem, obudziła się w Polakach nadzieja na lepszą przyszłość. Nasza organizacja jest pokłosiem tego właśnie przebudzenia.

Celem założycieli OZZZPRC było wzięcie w obronę pracowników zmianowych, którzy w oficjalnym dyskursie byli – jako mniejszość – pomijani.

I to się świetnie udało – mówił przewodniczący Krzysztof Kisielewski podczas uroczystości 30-lecia OZZZPRC we Wrocławiu.

2 września 2020 roku zapisał się w annałach Ogólnokrajowego Zrzeszenia Pracowników Ruchu Ciągłego z co najmniej dwóch powodów – pierwszy to oczywiście ważna rocznica i połączony z nią Krajowy Sprawozdawczo – Wyborczy Zjazd Delegatów OZZZPRC. Drugi – nietypowe okoliczności, jakie mu towarzyszyły.

-Zjazd w dobie pandemii okazał się dużym wyzwaniem, ale udało się wszystko bezpiecznie zorganizować, za co bardzo dziękuję wszystkim, którzy się do tego przy-

czynili – podkreślał Krzysztof Kisielewski. Przewodniczący dodawał, że za OZZZPRC wiele wspaniałych chwil, ale też momentów kryzysowych. - Zresztą, nie trzeba szukać już na horyzoncie, bo przecież w oczy zagląda nam widmo recesji związane z pandemią. Dla nas związkowców, to jednak chleb powszedni – nasza droga z założenia zawsze wiedzie pod górę – niezależnie od czasów czy panującej władzy.

Dlatego i teraz nie składamy broni - w tych trudnych czasach pracownicy mogą na nas liczyć – mówił Krzysztof Kisielewski. Podczas uroczystości Wicewojewoda Dolnośląski Bogusław Szpytma, w imieniu Ministra Klimatu oraz Prezydenta RP, wręczył zasłużonym działaczom odznaki

honorowe oraz medale. – Mało osób zdaje sobie sprawę, że prąd w gniazdku to zasługa wielu osób, które pracują dzień i noc. To wasza praca jest podstawą naszej gospodarki. Bardzo Wam za to dziękuję, a odznaczonym działaczom serdecznie

gratuluje – mówił wojewoda.

Z okazji jubileuszu władze Zrzeszenia, na wniosek szefów sekcji, przyznały 32 osobom odznaki „Zasłużony dla OZZZPRC”, a każdej z organizacji zrzeszonej w OZZZPRC – pamiątkowe statuetki. Lista odznaczonych na stronie 14.

Gościem jubileuszowego spotkania był, oprócz wojewody, Artur Mazurkiewicz, Prezes Zarządu Dolnośląskich Pracodawców, Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Dialogu Spo-

łecznego Województwa Dolnośląskiego. Dzień później delegaci wybrali władze na nową, czteroletnią kadencję.

„Byliśmy traktowani jak dziecko z nieprawego łóża”. O tym, jak powstało OZZZPRC czytaj na str. 22-23

Z OKAZJI JUBILEUSZU
WŁADZE ZRZESZENIA,
NA WNIOSEK SZEFÓW
SEKCJI, PRZYZNAŁY

32

**OSOBOM ODZNAKI
„ZASŁUŻONY DLA
OZZZPRC”,**

A KAŻDEJ
Z ORGANIZACJI
ZRZESZONEJ
W OZZZPRC
– PAMIĄTKOWE
STATUETKI.

Podczas jubileuszowego spotkania z okazji 30-lecia Zrzeszenia odznaki honorowe, medale i krzyże zasługi odebrało czterech działaczy. U honorowali zostali:

- **Ksawery Topczewski** – Brązowy Krzyż Zasługi (nadany przez Prezydenta RP) oraz odznaka honorowa „Za Zasługi dla Energetyki” (nadana przez Ministra Klimatu)
- **Aleksander Kozak** – Złoty Medal za Długoletnią Służbę (nadany przez Prezydenta RP)
- **Jerzy Zdzisiński** – Złoty Medal za Długoletnią Służbę (nadany przez Prezydenta RP)
- **Ryszard Piasecki** – odznaka honorowa „Za Zasługi dla Energetyki” (nadana przez Ministra Klimatu)

Odnaki Zasłużony dla OZZZPRC otrzymali:

- | | |
|-------------------------|--------------------------|
| ➤ Kazimierz Żertka | ➤ Grażyna Żabierek |
| ➤ Bogdan Walkowiak | ➤ Mariusz Niewiadomy |
| ➤ Anna Wesołowska | ➤ Anastazja Kałuzińska |
| ➤ Tadeusz Woźny | ➤ Krzysztof Szczerbowski |
| ➤ Marek Wrześniewski | ➤ Zdzisław Gabrysiak |
| ➤ Marzena Berezowska | ➤ Roman Bieniek |
| ➤ Krzysztof Kisielewski | ➤ Mieczysław Żabiński |
| ➤ Adam Zborowski | ➤ Arkadiusz Poborski |
| ➤ Zbigniew Sobczyk | ➤ Mariusz Zarzycki |
| ➤ Grzegorz Rauchfleisch | ➤ Jerzy Heba |
| ➤ Andrzej Użarowski | ➤ Andrzej Struczyk |
| ➤ Sławomir Luśtyk | ➤ Maciej Kaźmierczak |
| ➤ Tomasz Sus | ➤ Adam Błada |
| ➤ Tomasz Wiercioch | ➤ Janusz Krak |
| ➤ Marek Giendek | ➤ Mariusz Budzik |
| ➤ Henryka Chrobak | ➤ Adam Odolski |

NOWE WŁADZE OZZZPRC

Obradujący na początku września we Wrocławiu Krajowy Zjazd Delegatów dokonał wyboru – znamy nowe władze Zrzeszenia.

W skład Prezydium weszli:

- | | |
|--|-------------------------|
| ➤ Krzysztof Kisielewski (przewodniczący) | ➤ Roman Michalski |
| ➤ Marzena Berezowska (sekretarz) | ➤ Arkadiusz Poborski |
| ➤ Marek Osiecki (skarbnik) | ➤ Grzegorz Rauchfleisch |
| ➤ Waldemar Lutkowski | ➤ Piotr Serafin |
| | ➤ Kazimierz Żertka |

W Komisji Rewizyjnej zasiadają:

- | | |
|-------------------------------|--------------------------|
| ➤ Tomasz Sus (przewodniczący) | ➤ Krzysztof Szczerbowski |
| ➤ Mariusz Niewiadomy | ➤ Anna Wesołowska |

Zarząd tworzą przedstawiciele Prezydium oraz szefowie poszczególnych sekcji:

- | | |
|------------------------|-----------------------|
| ➤ Adam Błada | ➤ Bogdan Tokarski |
| ➤ Anastazja Kałuzińska | ➤ Tadeusz Wierchowski |
| ➤ Dariusz Salamon | ➤ Mieczysław Żabiński |
| ➤ Paweł Swoboda | |



ROK 2020 KALENDARYUM

Posiedzenia zarządu 2020:

- 28-29 stycznia, Gogolin
- 18-19 lutego, Rewal
- 22 kwietnia, telekonferencja
- 27 kwietnia, telekonferencja
- 3-4 sierpnia, Złoty Potok
- 15 października, telekonferencja
- 30 października, telekonferencja
- 1 grudnia, telekonferencja
- 22 grudnia, telekonferencja

Posiedzenia Prezydium:

- 28-29 stycznia, Gogolin
- 18-19 lutego, Rewal
- 25 marca, głosowanie w trybie obiegowym
- 22 kwietnia, telekonferencja
- 27 kwietnia, telekonferencja
- 3 sierpnia, Złoty Potok
- 3 września, Wrocław
- 15 października, telekonferencja
- 17 grudnia, telekonferencja

Posiedzenia Komisji Rewizyjnej:

- 6 lutego, Puławy
- 6 marca, Wrocław
- 18 sierpnia, Wrocław
- 3 września, Wrocław

Krajowy Zjazd Delegatów OZZZPRC

- 2-3 września, Wrocław

Posiedzenia Sekcji Chemików:

- 9-11 marca, Bukowina Tatrzańska
- 12-14 października, Bukowina Tatrzańska

Posiedzenia Sekcji Elektrociepłowni i Ciepłowni:

- 26-28 lutego, Świlcza
- 3 września, Wrocław

Posiedzenia Sekcji Górnictwa:

- 2 września, Wrocław

Posiedzenia Sekcji Hutnictwa:

- 28 sierpnia, telekonferencja
- 11 września, Wrocław

Posiedzenia Sekcji Koksowniczo-Chemicznej:

- 3 września, Wrocław

Posiedzenia Sekcji Elektrowni na Węgiel Kamienny:

- 9-11 marca, Bukowina Tatrzańska
- 3 września, Wrocław
- 18 grudnia, telekonferencja

Posiedzenia Sekcji Zakładów Energetycznych:

- 9-11 marca, Bukowina Tatrzańska
- 11 maja, wideokonferencja
- 18 maja, wideokonferencja
- 27 maja, wideokonferencja
- 16 czerwca, wideokonferencja z udziałem prezesa TAURON P.E.S.A.
- 02 września, Wrocław



OKIEM DELEGATA. SPRAWOZDANIE Z XXXIII ZJAZDU OZZZPRC



Pandemia pokrzyżowała plany, ale ostatecznie się udało – nie w kwietniu, jak pierwotnie zaplanowano, a we wrześniu odbył się Jubileuszowy Krajowy Wyborczy Zjazd Delegatów Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego.

Pierwszego dnia delegaci świętowali 30-lecie istnienia organizacji, drugiego podsumowali mijającą kadencję i wybrali nowe władze. Porządek obrad był niezwykle napięty – trzeba było przyjąć dokumentację Zrzeszenia, sprawozdania poszczególnych organów władz związane z zakończeniem kadencji oraz dokonać wyboru władz na kolejną kadencję. Zjazd był okazją do podsumowań – przewodniczący mówił m.in. o tym, jak wiele trudu wymagało doprowadzenie do powstania Związku Pracodawców Energetyki Polskiej oraz wypracowanie projektu Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Energetyki (PUZP). Była też mowa o udanych próbach zablokowania projektów wprowadzenia kolejnych zmian do ustawy Prawo Energetyczne, w szczególności kwestii przywrócenia cykliczności zdawania egzaminów kwalifikacyjnych – art. 54, oraz o włączeniu Pogotowia Energetycznego w Krajowy System Ratowniczo Gaśniczy (KSRG), o co od lat walczy przewodniczący SZE Piotr Serafin.

Obradujący we Wrocławiu Krajowy Zjazd Delegatów wybrał nowe władze Zrzeszenia OZZZPRC. Przewodniczącym na kolejną, czteroletnią kadencję został Krzysztof Kisielewski. Delegaci udzieli mu niemal 100 proc. poparcia. W dyskusji i podjętych uchwałach KZD OZZZPRC często przewijał się temat górnictwa i szeroko pojętego przemysłu energetycznego. Członkowie Sekcji Górniczej OZZZPRC zdają się już nie oczekiwać na pełną obronę swoich miejsc pracy, lecz jedynie na gwarancje osłony socjalnej dla zwalnianych górników (obecnie niezapewnione). Stosowne uchwały otrzymały pełne poparcie Delegatów. W przyszłości kolejnymi zagrożonymi wydają się być pracownicy elektrowni na węgiel – w pierwszej kolejności to przemysł

górnictwa węgla brunatnego i kamiennego o niższej kaloryczności.

Dotychczasowe działania władz państwowych na scenie krajowej w kwestii osiągnięcia neutralności energetycznej są zdaniem Delegatów OZZZPRC, niewystarczające i mało transparentne. Stąd szereg uchwał Krajowego Zjazdu dotyczących tego właśnie zagadnienia – w tym przekazania dla najwyższych Przedstawicieli Rządu RP naszego stanowiska w sprawie planowanej transformacji sektora energetycznego; Rozpoczęcia dialogu ze wszystkimi umocowanymi prawnie reprezentantami strony społecznej, przeniesienie rozmów na właściwy poziom, czyli na powołane do tego celu krajowe zespoły. Kolejny wniosek to zobowiązanie Przewodniczącego OZZZPRC do wystąpienia z wnioskiem do władz naszej centrali – FZZ o zorganizowanie spotkania przedstawicieli związków zawodowych działających w sektorze energetycznym, z przedstawicielami Rządu RP odpowiedzialnymi ze ten obszar działalności. Trzeci wniosek to zobowiązanie naszych przedstawicieli OZZZPRC w ZTDs.BE o wniesienie pod obrady tego Zespołu tematu przedstawienia przez premiera pełnych planów rządu co do przyszłości funkcjonowania polskiego sektora energetycznego z ujęciem zabezpieczeń pracowników. Kolejna ważna uchwała to zobowiązanie Zarządu OZZZPRC do podjęcia natychmiastowych działań w/s wypracowania przejrzystych programów osłonowych dla zwalnianych pracowników kopalń węgla brunatnego i spółek zależnych branży węgla brunatnego. Także uchwałą władze Zrzeszenia zobowiązały się do udzielania niezwłocznej, pełnej pomocy i wsparcia organizacjom związkowym – członkom OZZZPRC – przy sporach zbiorowych.

Relacja przygotowana przez Jarosława Zaślaka, Przewodniczącego Zakładowej Organizacji Związkowej MZZPRC GE Enea S.A. w Zielonej Górze.

Dotychczasowe działania władz państwowych na scenie krajowej w kwestii osiągnięcia neutralności energetycznej są zdaniem Delegatów OZZZPRC, niewystarczające i mało transparentne. Stąd szereg uchwał Krajowego Zjazdu dotyczących tego właśnie zagadnienia – w tym przekazania dla najwyższych Przedstawicieli Rządu RP naszego stanowiska w sprawie planowanej transformacji sektora energetycznego

KOLEJNE MIESIĄCE WALKI O PUZP



Dokumentu wciąż nie ma, ale zmierzamy w dobrym kierunku – tak o pracach nad Ponadzakładowym Układem Zbiorowym Pracy dla branży Energetycznej mówią przedstawiciele związków zawodowych.

Rok 2020 przyniósł mały przełom w tej sprawie – w kwietniu, po wielu tygodniach oczekiwań, został zarejestrowany w sądzie związek pracodawców energetyki i tym samym zniknęła ostatnia formalna przeszkoda przed rozpoczęciem rokowań nad PUZP.

Te miały wystartować zaraz po zakończeniu pandemii, ale kiedy stało się jasne, że kryzys związany z SARS COV-2 może potrwać dłużej, niż pierwotnie zakładano, strona społeczna wezwała pracodawców do rozmów. – Nie możemy czekać kolejnych miesięcy.

Dialog można prowadzić w oparciu o telekonferencję – bo takie są dzisiaj, w dobie pandemii, standardy – podkreślał w listopadzie Krzysztof Kisielewski, przewodniczący OZZZPRC i współprzewodniczący Zespołu Trójstronnego ds. BE.

Przeciągający się w nieskończoność start rozmów to nie jeden problem – strona społeczna uważnie przygląda się też składowi zarządu związku pracodawców. – Nie ma w nim, w naszej ocenie, osób, które w imieniu spółek mogłyby podejmować decyzje. My taką legitymację struktur związkowych mamy, tego samego oczekujemy od strony pracodawców. Chcemy od początku przystąpić do rozmów o PUZP i podejmować decyzję – zaznaczał przewodniczący OZZZPRC.

Układ zbiorowy dla energetyków uległ rozwiązaniu ponad 5 lat temu – wraz z likwidacją Związku Pracodawców Energetyki. Od tego czasu związkowcy starają się o wypracowanie nowego – co dziś, w kontekście zapowiadanych zmian w sektorze energetycznym oraz kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa – staje się szczególnie ważne. W ocenie związkowców PUZP to nie tylko zagwarantowanie praw pracowniczych, ale też kwestia bezpieczeństwa energetycznego kraju.

POWSTANIE KOMITETÓW

Przywrócenie PUZP dla branży energetycznej to jeden z postulatów Komitetu Protestacyjno-Strajkowego zawiązanego we wrześniu przez wszystkie organizacje związkowe w grupie kapitałowej Tauron. Energetycy podkreślają, że są pomijani w szeroko pojętym dialogu o przyszłości i perspektywach takich sektorów jak dystrybucja, wytwarzanie, ciepłownictwo czy energia odnawialna. – Nikt nie zaprasza nas do rozmów, choć od dłuższego czasu toczą się one pod hasłem przyszłości energetyki; o tej przyszłości dyskutuje się tylko z przedstawicielami górników – o nas nikt nie pamięta. To karygodne – podkreśla Piotr Serafin, przewodniczący Sekcji Zakładów Energetycznych w OZZZPRC i jednocześnie przewodniczący Komitetu Protestacyjno-Strajkowego.

Piotr Serafin dodaje, że taka forma prowadzenia dialogu w żadnym stopniu nie pokrywa się ze wcześniejszymi deklaracjami rządu, który od dawna podkreśla, że energetyka jest strategiczną, kluczową dla bezpieczeństwa państwa, gałęzią gospodarki i że energetycy pracują na infrastrukturze krytycznej. – Kolejnym powodem powstania komitetu jest obawa przed utratą tysięcy miejsc pracy, do której może dojść, gdy ziszczą się plany łączenia grup energetycznych. Konfigurowanie nowej przyszłości branży na zasadzie układania puzzli i planowania zza biurka kto kogo przejmie, przypomina zabawę chłopców w piaskownicy. To kpina z nas i kpina z wyborców, którzy chcieliby poważnej, świadomej i mądrej polityki, a nie sztubackich gier – podkreśla Piotr Serafin.

PODSUMOWANIE ROKU

SEKCJA HUTNICTWA

Anastazja Kałuzińska,
PRZEWODNICZĄCA SEKCJI HUTNICTWA



Nasza sekcja to zaledwie dwie organizacje zrzeszone w OZZZPRC i działające

w hutach w Częstochowie i Krakowie. Huta Częstochowa znajdująca się w procesie upadłości likwidacyjnej przez prawie cały 2020 rok była dzierżawiona przez Sunningwell International Poland Sp. z o.o. Użyłam czasu przeszłego, gdyż na samym początku grudnia syndyk masy upadłości wypowiedział w trybie natychmiastowym umowę dzierżawy. Dlaczego? Na przestrzeni tego roku odbyły się dwa przetargi na zakup huty oraz ogłoszono trzeci, ale ten już z datą na styczeń 2021 r. W pierwszym ogłoszonym przez sąd przetargu (maj 2020), kwota za hutę opiewała na 250 mln pln netto, nikt jednak nie złożył oferty kupna. Prowadzona była dalsza dzierżawa. Sąd rozpiął drugi przetarg, pomniejszając kwotę za zakup do 220 mln netto. Wpłynęła tylko jedna oferta od ówczesnego dzierżawcy Sunningwella. Do transakcji kupna jednakże nie doszło. Pomimo zapewnionego w umowie prawa pierwokupu, Sunningwell nie znalazł źródeł finansowania na zakup huty. Stracił 22 miliony wpłacone tytułem wadium, bo pozostałej do zapłaty kwoty 200 milionów nigdzie nie pozyskał. Nasz były pracodawca ustawicznie borykał się z płynnością finansową. Fakt, przez rok pracownicy otrzymywali pensje, respektowane były wszystkie prawa pracownicze wynikające z ZUZP, utrzymano poziom zatrudnienia. Produkcja natomiast „szła” na minimum. Oddawaliśmy na rynek stali średnio około szesnastu tysięcy ton blachy, przy sześćdziesięciotysięcznej zdolności naszej walcowni (w ujęciu miesięcznym). W październiku całkowicie wstrzymano produkcję.

W grubych milionach liczone zobowiązania płatnicze Sunningwella wobec masy, kontrahentów, dostawców mediów z wynagrodzeniami dla pracowników włącznie zamknęły rozdział pt. „Sunningwell” w bardzo niefortunnej dla prosperowania porze roku – zimy. Huta w bezruchu na dużych mrozach, przy liczącej blisko czterdzieści lat technologii, to katastrofa!

Tuż przed rozwiązaniem umowy dzierżawy przez syndyka masy upadłości, na horyzoncie pojawił się wcześniej już wizytujący w hucie inwestor, spółka z grupy Liberty House o nazwie Corween. Zaplanowała zakupienie majątku Huty Częstochowa z wolnej ręki za 222 mln i taki wniosek złożyła do rady wierzycieli. Syndyk jednak zgodnie z postanowieniem sądu komisarz, ogłosił przetarg o którym wspominałam wyżej, na styczeń 2021 r., z ceną wywoławczą 190 mln pln netto. Spółka córka Liberty walczy obecnie o podpisanie umowy dzierżawy z prawem pierwokupu. Deklaruje jak najszybszy zakup przedsiębiorstwa. Obiecała także założyć utrzymanie zatrudnienia i wszelkich uprawnień. Jaki będzie scenariusz w styczniu 2021? Nie wiemy. Czy w przetargu wystartują inni oferenci, a my zyskamy wła-



ciciela i wznowimy produkcję? Czy znajdą się rozwiązania dla trudnych czasów panujących na rynku stali? Czekamy.

W ArcelorMittal Poland S.A. w Krakowie całkowicie zrezygnowano z części surowcowej, zlikwidowano wielkie piece. Stalownia zatrudniała niemal tysiąc pracowników, a jej wydolność była na poziomie 1,7 miliona ton uszlachetnionej gatunkowo stali rocznie. Nie pomogły pozyskiwane z publicznej kasy bonusy inwestycyjne, ustępstwa prawne i finansowe ze strony pracowników, pomoc na szczeblu samorządowym, ogólnokrajowym, a nawet unijnym. Ostatni w Krakowie wielki piec zniknął z mapy metalurgicznego potentata. Dla biznesu to tylko rachunek ekonomiczny, dla ludzi wielkie zmiany i problemy. Alokowano kilkadziesiąt pracowników do oddziału w Dąbrowie Górniczej, oddalonej 70 km od krakowskiej huty. Niektórzy pracownicy pokonują dziennie ponad 100 km, a o nowych angażach nie mówią z euforią. Pracodawca wypowiedział ZUZP. Od ponad 10 lat pracownicy czekali na spełnienie składanych obietnic o wyrównaniu płac do poziomu kwalifikacji zawodowych i zaangażowania względem realizowanej produkcji. Wielokrotnie ogromne finansowe ustępstwa założy, które miały pomóc kulejącej branży w zachowaniu rynku i konkurencyjności, zostały odpłacone wypowiedzianym układem.

Krakowscy hutnicy czują się oszukani przez swojego pracodawcę. Czarę goryczy przelewa fakt stosowania przez AMP niezgodnego z kodeksem czterobrygadowego systemu czasu pracy, który z założenia generuje nadgodziny dla każdej brygady.

Na planowanie nadgodzin, co do zasady, nie pozwala kodeks pracy. Tego przekonania dopełnia też fakt, że od 3 lat wszyscy biegli sądowi przyznają, że pracodawca nie płaci uczciwie za nadgodziny swoim pracownikom. Sprawa jest nadal nierozstrzygnięta, gdyż pozwana spółka notorycznie żąda nowych ekspertyz sądowych. Po raz pierwszy w historii działalności AMP z początkiem roku pracodawca zawiesił funkcjonowanie funduszu socjalnego i negocjacje płacowe. Po intensywniej pracy społecznej na rzecz nowego Regulaminu ZFŚS, osiągnięto kompromis i jednomyślnie przyjęto do zaakceptowania przez Pracodawcę treść nowego Regulaminu ZFŚS. Finalnie kilka związków zawodowych niespodziewanie wycofało swoją pismną aprobatę! Wobec braku jednolitości strony społecznej pracodawca mógł wprowadzić sam własny Regulamin ZFŚS i – co jeszcze ważniejsze – decydować o warunkach wpłat (w tym zawieszania wpłat) składek. Nie brakuje w Krakowie kryminału. Koledzy ujawnili drenaż funduszu socjalnego. W wyniku zdemaskowania tego procederu dwa związki zawodowe z tamtejszego oddziału AMP złożyły pozwy do sądu. Strony sporu przebijają się obecnie przez instancje sądowe i treści pozwów. Znamienne jednak jest to, że powodowi związkowcy posiadają udziały w spółce obsługującej fundusz socjalny i zasiadają w radzie nadzorczej, czerpiąc dywidendę z tej działalności kosztem wszystkich pracowników. Smutne jest, że wśród związkowców żyją szkodniki, ale wszyscy też wiemy, że szkodniki należy eliminować, a o sprawiedliwość walczyć!

Niejedną jeszcze przed hutnikami walka i niedola. Mocno jednak wierzymy, że jeszcze trochę przetrwamy!

PODSUMOWANIE ROKU

SEKCJA KOKSOWNICZO-CHEMICZNA

Dariusz Salamon,
PRZEWODNICZĄCY SEKCJI KOKSOW-
NICZO-CHEMICZNEJ



W każdej z naszych firm rok 2020 minął inaczej. W JSW KOKS S.A., w skład



k której wychodzą 3 koksownie – w Dąbrowie Górniczej, w Radlinie oraz Zabrze, kończący się rok był, jak wszędzie, specyficzny, ale były też pozytywne zaskoczenia. Sytuacja, z jaką przyszło nam się zmierzyć, otworzyła przed nami nowe możliwości organizacji pracy, które – mamy nadzieję – ułatwią nam funkcjonowanie w przyszłości. Mimo znacznego spowolnienia na rynku koksu w pierwszym półroczu nasze koksownie pracowały bez zakłóceń, w miesiącach jesiennych sytuacja wróciła do normy, obecnie w pełni wykorzystujemy moce produkcyjne. Na przełomie kilku ostatnich lat podejmowaliśmy próby stworzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Sytuacja była o tyle trudna, że istniały 3 oddziały z różnymi regulaminami pracy. W listopadzie podpisaliśmy ZUZP dla całej załogi JSW KOKS S.A., który wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2021 r. Koronawirus utrudnił nam wszystkim pracę, ale – jak do tej pory – zachorowalność była na niskim poziomie, co dowodzi, że mamy wspaniałą, zdyscyplinowaną załogę. W Fabryce Łożysk Tocznych Kraśnik początek roku 2020 był trudny: spadki zamówień, kryzys na rynku samochodowym plus COVID 19 dał się mocno we znaki pracownikom. Od października sytuacja zmieniła się na plus, jest więcej zamówień; jednocześnie spadło zatrudnienie, więc w każdą sobotę załoga pracuje nadliczbowo; dzięki temu niektórzy mają możliwość zarobienia większych pieniędzy; do końca roku nie było premii. W Koksowni Zdzeszowice, jak przyznaje Małgorzata Pandel, było jak na rollerkoasterze. Działalność firmy sięga 1932 roku; oprócz lat zawieruchy wojennej, zakład nie przechodził tak zwariowanych momentów, jak w minionym roku. Branża od kilku lat boryka się z problemem dużych kosztów związanych z wykupem CO₂ oraz rosnących kosztów energii elektrycznej. Efektem jest dość wysoka cena koksu i stali. Nasi wschodni sąsiedzi nie podlegają unijnym restrykcjom, stąd ceny ich produktów są niższe, a co za tym idzie – bardziej konkurencyjne. Ich stal i koks napływają do Europy i wypierają nasze produkty. Wiosną, gdy uderzyła pierwsza fala covidu, pracownicy zostali oddelegowani do pracy zdalnej, wdrożone zostały też procedury ograniczające kontakt pracowników. Były obawy o całkowity lockdown – bo technologii w koksowni Zdzeszowice nie można zatrzymać. Pracownicy szykowali się też na koszarowanie, na szczęście nie trzeba było wdrażać takich procedur. Pierwsza fala nie uderzyła w zakład tak mocno, jak czasowe zamknięcie hut w Europie południowo-zachodniej tj.: Hiszpanii, Francji, Włoszech. Koksownia nie mogła wysyłać tam koksu i trzeba było ograniczyć produkcję. W maju z eksploatacji zostały wyłączone

dwie baterie koksownicze, które były trzymane w gotowości na gorąco. Ponad połowa pracowników trafiła na urlop postojowy, a ich wynagrodzenie wynosiło od 80% do 60%. We wrześniu zaczęto eksploatować jedną z dwóch wyłączonych baterii, w październiku drugą. Sytuacja powoli wracała do normalności, ale to powracanie zakłóciła druga fala Covid. W porównaniu z pierwszą była bardziej dotkliwa, ponieważ mnóstwo pracowników było i nadal jest w izolacji domowej oraz na kwarantannach zewnętrznej i wewnętrznej. Z powodu bardzo ograniczonej obsady, pracownikom groziło koszarowanie, albo – co gorsza – ponowne wyłączenie baterii z eksploatacji. Na szczęście odeszło się bez kolejnego ograniczenia produkcji, bo do tej pory skala zachorowań tego nie wymusiła. Z ww. powodów w ArcelorMittal Poland S.A w oddziale w Zdzeszowicach negocjacje płacowe zostały zawieszone. Nie było podwyżek płac. Wzrost oczywiście był, ale tylko ten obligatoryjny, wynikający z zapisów ZUZP.

Czas na PGNiG S.A w Warszawie, Oddział Zakład Gazownictwa w Zabrze. Tu pandemia wszystko przewracała, a sytuacja była i jest niestabilna. Orlen przejmie PGNiG, z czym wiąże się częste zmiany prezesów. Wszelkie negocjacje z zarządem przeciągają się w nieskończoność – dość powiedzieć, że negocjacje dotyczące podwyżek na 2020 zostały rozpoczęte w lipcu 2019 r. i powinny być zakończone do września. Zakończyły się, ale we wrześniu rok później i to pod groźbą sporu zbiorowego. W tym roku szykuje się powtórka z rozrywki – zarząd już proponuje przedłużenie rokowań do końca pierwszego kwartału 2021, grozi wypowiedzeniem układu i regulaminów.

Takie postępowanie jest, w ocenie naszych związkowców, ściśle związane z sytuacją w kraju: grupa jest skarbonką dla wszystkich, tylko pieniędzy dla załogi nie ma. Pozytywne są takie, że trwa zatrudnianie nowych pracowników. W dobie pandemii firma dużo wydała na bezpieczeństwo i trzeba przyznać, że praca została dobrze zorganizowana. Wszyscy pracownicy biurowi pracują zdalnie lub rotacyjnie, monterzy zmieniają się co dwa tygodnie, a brygady izolowane są od innych brygad.

Przewodniczący Adam Struczyk namawia innych związkowców do bardziej zdecydowanych działań i do sporu zbiorowego, bo, jak mówi, czas przejąć inicjatywę w rozmowach.

Rok 2020 był też bardzo trudny dla Koksowni Victoria w Wałbrzychu. Spółka wynegocjowała nowy, 5-letni kontrakt, który jest mniej korzystny finansowo niż poprzedni. W związku z pandemią spadła sprzedaż, a w konsekwencji przychody ze sprzedaży. Bardzo spadło zatrudnienie i uzwiązkowanie – wielu pracowników odeszło na emerytury pomostowe. Liczebność ZZPRC w stosunku rok do roku spadło o 20%. Pomimo trudnej sytuacji podpisano dwa porozumienia płacowe: jedno gwarantujące utrzymanie średniej płacy na poziomie roku poprzedniego, a drugie o dodatkowym zasileniu ZFŚS. Obecnie strona społeczna negocjuje plan wynagrodzeń na rok 2021.

Dobre wieści płyną z kolei z Grupy Ożarów, gdzie pandemia nie miała znaczącego wpływu na pracę firmy. Sytuacja jest dobra, podobnie jak w branży budowlanej, dla której produkowany jest cement.

PODSUMOWANIE ROKU

SEKCJA CHEMIKÓW

Mieczysław Żabiński,

PRZEWODNICZĄCY
SEKCJI CHEMIKÓW



Rok 2020 zostanie za-
pamiętany rokiem walki
z pandemią Covid-19,

która zdominowała nasze życie pry-
watne i służbowe. A miało być dobrze, spokojnie i jubile-
uszowo...

W marcu trzy Sekcje Zrzeszenia w Bukowinie wybra-
ły swoje władze. Jak się okazało, to był „strzał w 10”, bo
pozostałe Sekcje miały później duży problem z wyborami
z powodu pandemii. Warto podkreślić, że pierwszy raz trzy
Sekcje dogadały się, że w tym samym miejscu i terminie
będą obradować wspólnie. Udowodniliśmy, że różne sekcje
o różnym profilu zawodowym potrafią rozmawiać rzeczo-
wo o trapiących problemach pracowników w różnych gałę-
ziach gospodarki; nieważne czy to energetyka, chemia czy
górnictwo – problemy związkowe są wszędzie takie same.
Wszyscy komentowali, że to był bardzo dobry pomysł in-
tegracyjny, bo delegaci Sekcji spotykają się z innymi bardzo
rzadko. Dlatego inicjatywa spotkała się z aprobatą i była
godna pochwały.

W Sekcji Chemików rok 2020 zapamiętamy też z przykrych
powodów – na „wieczną emeryturę” odszedł Andrzej Kiel,
nieodżałowany i powszechnie lubiany związkowiec „z krwi
i kości”, przewodniczący MZZPRC LOTOS Gdańsk. Cześć
jego pamięci!

Kończący rok był rokiem jubileuszowym, ale też rokiem
wyborczym w Zrzeszeniu OZZZPRC. Zjazd Krajowy we
Wrocławiu był poprowadzony w warunkach pandemii
w sposób sprawny i uroczysty, a przede wszystkim bez-
pieczny, z zachowaniem wymogów sanitarnych. W wyniku
wyborów Sekcja Chemików posiada teraz swoich przed-
stawicieli w Prezydium, Zarządzie oraz Komisji Rewizyjnej
OZZZPRC, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni. Podczas
uroczystości zostali wyróżnieni medalami i odznaczenia-
mi zasłużeni działacze; W tym gronie również znaleźli się
członkowie naszej Sekcji, którym serdecznie gratulujemy.
Rok 2020 minął pod znakiem niepewności, troski o rodzi-
nę, przyjaciół, kolegów z pracy, wreszcie – pod znakiem
wideokonferencji. Widzimy też pewne plusy – na naszych
oczach kształtuje się nowa forma pracy zdalnej, zwłaszcza
w zarządzaniu i administracją firm, a my zdobywamy nowe
kompetencje i uczymy się na nowo, że nic nie jest dane na
zawsze, a życie pisze scenariusze za nas.

Zmieniamy formy zakupów, urlopu, spotkań, musimy pa-
miętać o chodzeniu w masce i ostrożności w kon-
taktach osobistych. Trzeba znów walczyć o wszystko, co
kochamy, o zdrowie i życie; ale akurat w walce my, związ-



kowcy, jesteśmy wprawieni, bo to nasz żywioł. Dlatego pa-
trzymy w przyszłość z optymizmem i nadzieją, że jeszcze
będzie dobrze, czego wszystkim i sobie serdecznie życzy-
my.

SEKCJA ELEKTROCIĘPŁOWNI I CIĘPŁOWNI

Kazimierz Żertka,

SEKRETARZ SEKCJI ELEKTROWNI I ELEK-
TROCIĘPŁOWNI



W skład naszej sekcji
wchodzi aż 20 organiza-
cji. Pierwsze spotkanie

zorganizowaliśmy w lutym, na kolej-
nym miały odbyć się wybory nowych
władz, ale pandemia pokrzyżowała nam plany. We wrześ-
niu, podczas zjazdu we Wrocławiu nie uzyskaliśmy quorum,
by podjąć uchwałę, dlatego jako zarząd podjęliśmy decyzję
o przedłużeniu kadencji do momentu, w którym będzie moż-
na bezpiecznie przeprowadzić wybory w Sekcji.

Zrzeszone w Sekcji EiEC związki działają w bardzo różnych
firmach – są spółki miejskie, spółki skarbu państwa, spółki
zoo. Z jednej strony trudno nam przez tę różnorodność pra-
cować, z drugiej – daje to szansę na wymianę doświadczeń
i poszerzanie związkowych horyzontów. W wielu sprawach
konsultowaliśmy się z naszą kancelarią prawną – i muszę
przyznać, że ta współpraca, z naszego punktu widzenia, jest
wręcz modelowa.

W niemal każdej firmie, w której mamy reprezentantów,
pracownicy skarżą się na tzw. optymalizację stanowisk –
zwiększane są obowiązki kosztem etatu. Obserwujemy też
problem z wiekiem kadry. Nie ma łagodnego przejścia poko-
leniowego, co rodzi konflikty, bo nieraz młody człowiek
zatrudniany do pracy dostaje na starcie tyle, ile my po wielu
latach ciężkiej pracy. Czujemy się niepotrzebni. Cała bran-
ża odczuwa brak PUZP, który został zlikwidowany kilka lat
temu; wraz z nim przepadły w wielu firmach dodatki stażo-
we, dodatki za pracę w soboty czy zniżki na prąd, co z kolei
dość dramatycznie przełożyło się na zarobki.

Za nami bardzo trudny rok. Z niepokojem obserwujemy
próby tworzenia multienergetycznych grup w Polsce, od
miesięcy mówimy o braku zaangażowania strony rządowej
w pracach Komisji Trójstronnej ds. Branży Energetycznej
– mimo rozwiązań wypracowanych przez stronę związko-
wą. Dobijają nas rosnące ceny energii i opłat za emisję CO2.
W wielu firmach negocjowane są podwyżki płac, ale przy
wysokiej inflacji i tak – nawet jeżeli uda się je wywalczyć –
nie będą one zbyt odczuwalne. Branża ubożeje i stawiana
jest pod ścianą; tam, gdzie praca oparta jest o węgiel, nie
można mówić o dobrych perspektywach, bo ich po prostu
brak



PODSUMOWANIE ROKU

SEKCJA ZAKŁADÓW ENERGETYCZNYCH

Piotr Serafin,
PRZEWODNICZĄCY SEKCJI ZAKŁADÓW
ENERGETYCZNYCH



Wchodziliśmy w rok 2020 pełni nadziei na zrealizowanie planów dotyczących zakończenia prac nad wprowadzeniem brygad pogotowia energetycznego do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Były też inne sprawy – między innymi integracja przedstawicieli wszystkich grup energetyków skupionych w Sekcji oraz wymiana informacji z przedstawicielami zakładów korzystających z odnawialnych źródeł oraz proekologicznego sposobu wytwarzania energii elektrycznej. Wiele spraw chcieliśmy omówić, wiele tematów dokończyć, niestety wszystko zostało storpedowane przez SARS COV2. Wybuch pandemii i obostrzenia z nim związane spowodowały bardzo poważne ograniczenia również dla członków sekcji, którzy pracują na infrastrukturze krytycznej. Zostali oni objęci zakazem przemieszczania się, były próby koszarowania ich w zakładach pracy. Ważne, by podkreślić, że nikt nie wahał się, by stanąć w pierwszym szeregu walki; energetycy, wytwórcy z poświęceniem wykonywali i nadal wykonują swoje obowiązki, co – jak powtarzamy od miesięcy – powinno być dostrzeżone przez najwyższe władze państwowe. Podsumowując rok trzeba zauważyć, że rzutem na taśmę, jako jedna z trzech Sekcji, zorganizowaliśmy posiedzenie, na którym udało się wybrać w terminie nowe władze. Później, z uwagi na pandemię, było to bardzo trudne, często wręcz niemożliwe. Spotkaliśmy się w jednym czasie z chemikami oraz przedstawicielami elektrowni na węgiel kamienny i to był dobry pomysł, bo nasze środowiska mogły wymienić się doświadczeniami i zintegrować. Po ogłoszeniu lockdownu spotykaliśmy się w trybie wideokonferencji – udało się zorganizować cztery takie spotkania. We wrześniu, wzięliśmy udział w Jubileuszowym Zjeździe Delegatów we Wrocławiu. W przededniu zjazdu zawsze omawiamy aktualną sytuację i tematy poruszane podczas zebrań prezydów, desygnujemy też osoby z sekcji do pracy podczas zjazdu, tak też było teraz. Rok 2020 miał być i po części – ale małej – był, rokiem wyjątkowym dla sekcji i Zrzeszenia. Jubileusz 30-lecia jest wydarzeniem o kolosalnym wymiarze, bardzo się cieszę, że udało nam się spotkać w tych trudnych czasach i celebrować to wydarzenie. Uhonorowanie zasłużonych, także z naszej sekcji, na długo zapisze się złotymi zgłoskami w historii tak OZZZPRC, jak i SZE. Zjazd, który udało się zorganizować kolosalnym wysiłkiem i zaangażowaniem, był wydarzeniem znaczącym – dokonaliśmy wyboru nowych władz i nakreśliliśmy strategię na następne lata.

O tym, że sekcja działa i się rozwija, mimo trudnych czasów, może świadczyć m.in. fakt, że wielu naszych przedstawicieli włączyło się w główny nurt obrony energetyki przed niespójnymi i przede wszystkim – niejasnym wizjami przekształceń i transformacji. Koronawirus nie przeszkodził nam się włączyć i sprawować od-



powiedzialnych funkcji w powstających niczym grzyby po deszczu komitetach protestacyjno-strajkowych. Wszystkim przedstawicielom gratuluję zaangażowania i składam podziękowania. W tej chwili w głównej mierze koncentrujemy się, aby dać odpór próbie kolejnego rozbioru i kolejnej defragmentacji środowisk energetyków. Myślę, że ten wysiłek pomoże w wypracowaniu kompromisu w kwestii transformacji energetycznej, a przedstawicielom SZE da możliwość dalszej, twórczej pracy i wzmożonej działalności w dotychczasowym wymiarze.

Życzę wszystkim dużo zdrowia, a na termometrach – 36,6! Proszę też o stosowanie się do zasad, które ograniczają ryzyko zakażenia. Koronawirus to paskudna choroba, o czym sam miałem okazję się przekonać. Liczę, że ta wytrwałość zaowocuje i już niedługo będziemy mogli się spotkać osobiście.

SEKCJA GÓRNICTWA

Adam Błada,
PRZEWODNICZĄCY
SEKCJI GÓRNICTWA



Sekcja Górnictwa zrzesza pięć organizacji. Wszystkie reprezentują przemysł wydobywczy, zaczynając od węgla brunatnego, poprzez sól i siarkę, aż do platform



wiertniczych, związanych z wydobywaniem ropy naftowej. Rok kończymy w kiepskich nastrojach.

W 2019 roku w Komisji Europejskiej opublikowano Europejski Zielony Ład, którego celem jest osiągnięcie przez UE do 2050 r. neutralności klimatycznej. Polska poparła ten cel, mimo wyższej, niż w większości krajów członkowskich, zależności krajowej energetyki od węgla. Aktualne założenia polityki Zielonego Ładu co do redukcji emisji spalin – zwiększenie z obecnego poziomu 40 % do 55 % ograniczenia emisji CO₂ do atmosfery do roku 2030 w stosunku do 1990r. – wymuszają szereg działań podejmowanych przez kraje członkowskie UE. Dodatkowo, ciągle rosnące ceny uprawnień do emisji CO₂, (obecna cena to około 30 EUR/Mg), a co za tym idzie spadająca opłacalnością energetyki węglowej, są czynnikami działającymi destrukcyjnie na branżę energetyczną, z którą m.in. kopalnie węgla brunatnego są ściśle powiązane. Analitycy podają, że już na poziomie 2030 r. cena uprawnień do emisji może osiągnąć wielkość 70 EUR/Mg. Tak szybki wzrost cen spowoduje, że przemysł energochłonny w naszym kraju stanie w obliczu trwałej nierentowności i będzie jednoznacznym powodem do likwidacji wielu sektorów przemysłu. Widmo katastrofy zajrzy realnie „w oczy” w energetyce opartej na węglu, kopalniom węgla kamiennego i brunatnego, przemysłowi stalowemu, cementowemu czy chemicznemu. O sytuacji i potrzebie transformacji, nieuniknionej transformacji, szeroko rozumianego sektora energetycznego w Polsce, mówi się szerzej i trochę bardziej szczegółowo, w dokumencie Polityka Energetyczna Polski 2040, którego tegoroczna aktualizacja pozbawiona została tzw. konsultacji społecznych.

PODSUMOWANIE ROKU

W branży nie ustają rozmowy na temat przejęcia Lotosu przez Orlen. W lipcu KE wydała warunkową zgodę dla PKN Orlen na przejęcie Grupy Lotos, w sierpniu nastąpiło podpisanie porozumienia ze Skarbem Państwa i Grupą Lotos dotyczące realizacji transakcji, a w konsekwencji przejęcia nad nią kontroli kapitałowej. Działania te prowadzą do rozpoczęcia procesu rozmów ze stroną społeczną w celu określenia zasad przejmowanej Spółki w zakresie wszystkich aspektów spraw pracowniczych. Proces – trudny, długi i skomplikowany na wielu poziomach uprawnień pracowniczych – nadal trwa. Dla „Siarkopolu” w Grzybowie 2020 był kolejnym trudnym rokiem. Problemy wynikają z niskich cen siarki na rynkach światowych. Trudności potęguje wzrost kosztów funkcjonowania, czyli znaczny wzrost cen ciepła, energii elektrycznej. W sektorze przetwórczym siarki dało się odczuć wpływ pandemii koronawirusa. Zmniejszona produkcja w przemyśle oponiarskim, wywołana przestojami, przełożyła się na wynik tego sektora, który ściśle współpracuje z branżą motoryzacyjną. Jednak, na najbliższe lata, najważniejszym celem pozostaje budowa nowej kopalni siarki.

W Kopalni Soli w Kłodawie rok 2020 upłynął przede wszystkim pod znakiem koronawirusa. Pandemia postawiła kopalnię na głowie – nie tylko utrudniła życie codzienne, ale także zamroziła sprzedaż soli drogowej, która jest najważniejszym produktem. Pomimo wszelkich trudności, kopalnia radziła i radzi sobie stosunkowo dobrze, tak pod względem zatrudnienia, jak i płac.

Nad branżą węgla brunatnego wiszą czarne chmury. W trudnej sytuacji znajduje się ZE PAK (kończące się zasoby węgla oraz brak koncesji na rozpoczęcie eksploatacji Żłóża Ościsłowo). Ostatecznie podjęto decyzję o rezygnacji z budowy Odkrywki Ościsłowo. Transformacja regionu zakłada inwestycje w OZE – w 2030r. – 100 % produkcji energii ze źródeł odnawialnych. Dodatkowo rozwój technologii wodorowej. Tak wygląda sytuacja w założeniach projektu. A rzeczywistość? Czy tak jest naprawdę? Wspomnę tylko, ZE PAK to około 4 tys. osób zatrudnionych łącznie. Spółka jest w trakcie realizacji zwolnień grupowych. To osobisty dramat wielu pracowników Kopalni Konin, który boleśnie dotknie wiele rodzin w tym górniczo-energetycznym regionie. Bardzo podobny „scenariusz” ma być przygotowany, w ramach Programu Sprawiedliwej Transformacji, dla regionu Bełchatowa (Kopalni i Elektrowni Bełchatów) czy Bogatyni (Kopalni i Elektrowni Turów). Niestety, szczególnie jak dotąd nie są jeszcze znane. Rząd RP nie przedstawił ŻADNYCH formalnych decyzji czy procesu legislacyjnego zmierzającego do określenia przyszłości tej części energetyki zawodowej opartej na węglu brunatnym. Znana jest jedynie Strategia Grupy, zgodnie z którą, cytując Wojciecha Dąbrowskiego, Prezesa PGE „do 2030 roku udział energii odnawialnej w portfolio grupy wzrośnie do 50 proc., a emisja dwutlenku węgla zmniejszy się o 85 proc., natomiast do 2050 roku grupa zamierza osiągnąć zerową emisję CO2 netto i zapewnić swoim klientom w 100 proc. „zieloną energię”. Tak wygląda zaprezentowany, „ambitny” plan Grupy PGE. Dodatkowo, zgodnie z jego założeniami, wszystkie aktywa węglowe Grupy PGE mają być wydzielane do innego podmiotu. Do jakiego? Na jakich zasadach? Źródła podają, że do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego.

Co do przyszłości kopalni węgla brunatnego, w projekcie Polityki Energetycznej Polski do 2040 r. Ministerstwo Klimatu decyduje eksploatacji strategicznych złóż węgla brunatnego, jakim dla Kopalni Bełchatów jest Żłoczew, pozostawia do wyłącznej decyzji inwestora. Ten już określił swoje stanowisko – inwestycja w Żłoczewie jest całkowicie nieopłacalna. Powróci kiedyś do niej, może za 100 lat...

Sytuacja polskiej energetyki jest niezwykle trudna. Jedno jednak jest pewne – „jedziemy na tym samym wózku” co koledzy z Grupy Tauron i Enea. Jesteśmy razem w branży górniczo-energetycznej. W końcu węgiel, z zasobów kopalni, w lwiej części, stanowi surowiec energetyczny. Dlatego mówiąc o przyszłości węgla w Polsce warto wziąć pod uwagę bezpieczeństwo energetyczne, czyli dostawy energii elektrycznej 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, niezależnie od pory dnia, roku, bez względu na warunki atmosferyczne. Takie są zalety energetyki zawodowej opartej na węglu. Niezależnie, ale współistniejąco z tzw. transformacją sektora toczy się batalia wielozakładowego sporu zbiorowego w Grupie Kapitałowej PGE w sprawie braku realizacji przez Pracodawców Grupy porozumień zbiorowego prawa pracy, m.in. w zakresie etatyzacji, określenia zasad regulacji wynagrodzeń. Podkreślić należy, że porozumienia te zawierane zostały w nieodległej przeszłości – już pod rządami tzw. zjednoczonej prawicy – jako porozumienia kończące spory zbiorowe. Stały się źródłem prawa pracy. Dziś to prawo jest beczelnie łamane w imię działań ludzi, którzy rządzą krajem z „prawem i sprawiedliwością” na sztandarach. W obecnej chwili jesteśmy po referendum strajkowych w Grupie PGE z bardzo małą szansą, nikłą perspektywą dojścia do porozumienia. Bomba tyka.

SEKCJA ELEKTROWNI NA WĘGIEL BRUNATNY

Bogdan Tokarski,
PRZEWODNICZĄCY SEKCJI ELEKTROWNI NA WĘGIEL BRUNATNY



Sytuacja epidemiologiczna oraz negocjacje w naszych zakładach macierzystych

nie pozwoliły nam na zorganizowanie posiedzenia Sekcji, tym razem nawet czas nie był naszym sprzymierzeńcem. Przez cały ten okres mieliśmy jednak kontakt ze sobą, a Rada Sekcji powierzyła mi kierowanie Sekcją na następną kadencję.

W PAK-u cały czas strona społeczna z pracodawcą pracują nad nowym układem zbiorowym dla pracowników. Poprzedni został wypowiedziany trzy lata temu i do tej pory nie wynegocjowano nowego. Sytuacji tej nie sprzyja ciągła rotacja na stanowiskach władz zarządu spółki. Co w Turowie? Jak wcześniej mówiłem na posiedzeniach zarządu OZZZPRC i w trakcie Zjazdu we Wrocławiu, nadchodzą ciężkie czasy dla energetyki węglowej. To nie jest tak, jak na Zjeździe wypowiedział się jeden z kolegów „że w Turowie coś się zadziało i my podnosimy głos”.



PODSUMOWANIE ROKU

W obronie naszych miejsc pracy i istnienia regionów powołaliśmy wspólnie z kolegami z kopalni Turów i Bełchatów Federację Związków Zawodowych Grupy PGE. Wspólnie organizowaliśmy manifestacje w Bełchatowie i Warszawie, gdzie żądaliśmy wydania koncesji na wydobycie węgla w Turowie i Bełchatowie, mówiliśmy o tym, że chcemy wydobywać polski węgiel z polskich kopalni, spalać go w polskich elektrowniach i kupować polski prąd. Wiemy, ile codziennie sieci kupują energii od naszych sąsiadów, podczas gdy nasze bloki są odstawiane lub często utrzymywane na minimum technicznym (niezorientowanych odsyłam na stronę sieci). Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że złoża węgla kiedyś zostaną wyczerpane i dlatego już dzisiaj wołamy o utworzenie miejsc pracy w naszych regionach – abyśmy w przyszłości nie podzieliли losów Wałbrzyska, który potrzebował piętnastu lat, by podnieść się z kolan. Dziś w Grupie PGE mówi się o wydzieleniu czarnej energii do nowego podmiotu, i tu również jesteśmy obecni, i będziemy walczyć o naszych pracowników. Nieważne, pod czyją egidą występujemy, w celu obrony miejsc pracy i naszych pracowników możemy podpisać pakt nawet z przysłowiowym diabłem. Na koniec dodam, że nasz kolega Janusz Mańko jest już stypendystą ZUS-u; we wrześniu, z woli Wyborców, zostałem powołany na stanowisko Przewodniczącego MZZPRC w Elektrowni Turów.

SEKCJA ELEKTROWNI NA WĘGIEL KAMIENNY

Tadeusz Wierzchowski
PRZEWODNICZĄCY
SEKCJI ELEKTROWNI
NA WĘGIEL KAMIENNY



Pandemia koronawirusa spowodowała, że poza marcowym spotkaniem

Rady Sekcji, które odbyło się w Bukowinie Tatrzańskiej, gdzie dokonaliśmy wyboru nowych władz Sekcji oraz wrześniowym – we Wrocławiu przed obradami XXXIII Zjazdu Delegatów OZZZPRC, nie organizowaliśmy innych posiedzeń w wersji stacjonarnej. Kolejne zaplanowane posiedzenia odwoływaliśmy, a konsultacje odbywały się telefonicznie i mailowo. W grudniu odbyliśmy jedno spotkanie w formie wideokonferencji, kolejne zaplanowane jest na styczeń w tej samej formie.

Rok upłynął oczywiście pod znakiem COVID-19; działania przedstawicieli naszych organizacji skupiały się na koordynacji pracy reprezentowanych pracowników. Często braliśmy udział w naradach online dotyczących bezpieczeństwa, zmian harmonogramów czasu pracy czy wypracowania nowych rozwiązań. Podpowiadaliśmy zarządom spółek, na co zwrócić szczególną uwagę i jakie zagrożenia niesie ta nowa dla wszystkich sytuacja, co w tym złożonym czasie jest ważne dla naszych pracowników.

Początki były trudne – mierzyliśmy się z sytuacją do tej pory niespotykaną. Elektrownie to zakłady infrastruktury krytycznej – zapewniają dostawę energii i ciepła dla społeczeństwa. Dla-

tego bardzo dużo czasu poświęciliśmy na opracowanie rozwiązań w zakresie rotacji pracowników i ograniczenia ich kontaktów, zastanawialiśmy się też, jak zorganizować pracę, gdyby musiało dojść do pełnego skoszarowania załogi. Tak się nigdzie na szczęście nie stało, ale były obszary, gdzie wprowadzono równoważny rozkład czasu pracy (Nowe Jaworzno Grupa Tauron) czy pracę w układzie 12-godzinny (PAK), w innych zakładach przygotowane były warianty różnych rozwiązań, do których mogłoby zmusić nas życie na skutek dużej liczby zakażeń, czy izolacji.

W różnych spółkach prowadzone były negocjacje płacowe i negocjacje regulaminów pracy czy układów zborowych. Z pewnością rozmowom tym nie sprzyjały ciągłe zmiany w zarządach spółek inspirowane wytycznymi Ministerstwa Aktywów Państwowych, przyjętymi przez URE taryfami nieodpowiadającymi kosztom produkcji, pomimo ciągle poszukiwanych oszczędności.

Innym tematem, który nas niepokoi, jest brak konkretnych, skoordynowanych działań dotyczących polityki energetycznej Polski do roku 2040. Po pierwszej fali pandemii, gdy należało się przygotowywać do kolejnego wzrostu zachorowań, rząd rozpoczął rozmowy z branżą górniczą o energetyce, „zapominając” przy tym o zaproszeniu do rozmów także nas. W wielu spółkach mocno niepokoiło to związkowców; najbardziej wyraźną formę niepokój ten przybrał w grupie Tauron, gdzie zawiązany został Komitet Protestacyjno-Strajkowy.

Liczne pisma i prośby poskutkowały – udało się zorganizować spotkanie z udziałem Artura Sobonia – sekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych oraz Adama Guibourge – Czetwertyńskiego, sekretarzem Stanu w Ministerstwie Klimatu. Niestety, poza powtórzeniem znanych nam już haseł, nie padły żadne konkrety. Innym aspektem jest brak kompetentnej pracy Zespołu Trójstronnego ds. branży energetycznej. Brak przedstawicieli strony rządowej powoduje, że dialog w istocie nie istnieje. Brak też efektów ogromnej pracy strony społecznej związanej z przygotowaniem nowego PUZP dla branży – Związek Pracodawców Energetyki Polskiej wciąż zwleka z podjęciem negocjacji.

W branży z pewnością nie jest dobrze – negocjacje płacowe w wielu spółkach nie przyniosły oczekiwanych efektów, od 1 stycznia wchodzi kolejne obostrzenie dotyczące pakietów klimatycznych. Wytwórcy energii nie są w stanie pokryć rosnących kosztów produkcji związanych między innymi z opłatami za emisję CO₂, które w czasie ostatnich 2-3 lat wzrosły pięciokrotnie i obecnie wynoszą między 25-30 euro/tonę. Obserwujemy też brak długoterminnych perspektyw dla zatrudnionych pracowników i dążenia pracodawców do zmniejszania kosztów poprzez zmniejszanie zatrudnienia. Wszystko to, co niesie nam program „Zielony Ład” Unii Europejskiej, bez konkretów ze strony rządowej, powoduje ogromną niepewność co do zatrudnienia pracowników branży energetycznej. Jedynie pozytywne sygnały płynące z branży wytwórców energii elektrycznej skupionych wokół elektrowni zawodowych, to oddawane do eksploatacji nowe bloki – m.in. w Jaworznie, Koźlenicach i Opolu, które z pewnością zapewnią na jakiś czas stabilizację, jednak za małą w stosunku do oczekiwań rynku produkcji energii ze źródeł OZE.

Koledzy z Solidarność i OPZZ traktowali nas jak dziecko z nieprawego łoża. Cóż było robić – nie poddawaliśmy się i dalej, konsekwentnie, budowaliśmy naszą organizację – mówi **Leszek Kasiński**, jeden z założycieli OZZZPRC.

Nie ma co brać natchnienia z kosmosu

Gdy powoływaliście Zrzeszenie na początku lat 90., działały inne, duże związki zawodowe. Potrzebny był kolejny?

LESZEK KASIŃSKI: I to bardzo! Mieliśmy już dość – żaden z istniejących, branżowych związków nie zwracał uwagi na pracowników zmianowych. Postanowiliśmy coś zmienić. Pierwszy związek zawodowy pracowników zmianowych powstał w Elektrowni Kozienice, za czasów Kazimierza Drabika. Dwa miesiące później byliśmy my – w Połańcu. Pierwszym przewodniczącym został mój przyjaciel i współzałożyciel Związku Wiesław Łaszyca. Szybko nawiązaliśmy kontakt z Kozienicami; niewiele później podobne organizacje powstały w elektrociepłowni Łęg, Bielsko Biała, elektrowni Jaworzno czy Bełchatów. Nawiązaliśmy kontakt, pewnie jakoś się dzwoniłiśmy – nie było to takie proste jak dziś, bo przecież nie było wtedy telefonów komórkowych. W maju 1990 roku powołaliśmy Komitet Założycielski późniejszego Porozumienia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego Energetyki. We wrześniu zjechaliśmy do Połania – tam zorganizowany był pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów z udziałem siedmiu organizacji związkowych. Tam też powstała koncepcja logo Zrzeszenia; Pomyśl, by były to strzałki ułożone w kształcie koła, wyszedł ode mnie – znajoma plastyczka pomogła to wszystko artystycznie ułożyć.

Jakie były te pierwsze spotkania?

L.K.: Wszyscy opowiadaliśmy o swoich problemach – okazało się, że są podobne. Największy dotyczył czasu pracy. Pracowaliśmy nie dość, że na nocki, w soboty, niedziele i święta, to jeszcze dłużej niż pierwsza zmiana. Był



co prawda dodatek, ale on w żaden sposób nie rekompensował uciążliwości, które musieliśmy znosić jako pracownicy zmianowi. Po zalegalizowaniu w sądzie naszej organizacji zaczęliśmy mocno działać; żarty się skończyły – wiedzieliśmy, że reprezentujemy dużą grupę ludzi, która na nas liczy. Coraz głośniejszą i skuteczniejszą upominaliśmy się o swoje; Początki były szalone – niezliczona liczba wyjazdów i spotkań, podczas których uczyliśmy się pracy związkowej, redagowania pism i precyzyjnego formułowania myśli. Szybko przekonaliśmy się, że bez mocnej znajomości podstaw prawnych nie mamy czego w tym świecie szukać, wiedzieliśmy też, że bez pomocy dobrych prawników się nie obędzie.

Jak podchodziła do Was „konkurencja”?

L.K.: Koledzy z Solidarności i OPZZ traktowali nas jak dziecko z nieprawego łoża. Cóż było robić – nie poddawaliśmy się i dalej, konsekwentnie, budowaliśmy OZZZPRC. Nieraz słyszeliśmy, że w środowisku mamy opinię „dziwnych” związkowców.

Dlaczego?

L.K.: Na spotkaniach czy negocjacjach nie używaliśmy słownictwa wulgarne, dążyliśmy do kompromisu i opieraliśmy się na rzetelnych informacjach. Standardy wyglądały wtedy zupełnie inaczej.

Pierwszy duży sukces przyszedł już na początku lat 90. Udało nam się wyrównać czas pracy, czterobrygadowa organizacja pracy dostała dodatkowe dni wolne. Wtedy w energetyce, podobnie zresztą jak dziś, był problem z ponadzakładowym układem zbiorowym pracy. Negocjowaliśmy przy nim twardo, dokładając rzeczy, na których zależało nam, pracownikom zmianowym. Później przyszedł czas prywatyzacji. Wszyscy musieliśmy się uczyć, słowniki i encyklopedie szły w ruch, bo były słowa i terminy, z którymi stykaliśmy się po raz pierwszy.

Na pracowników padł wtedy błąd strach, bo nikt do końca nie wiedział, jak prywatyzacja będzie przebiegać i co przyniesie, ale muszę przyznać, że przedstawiciele pracodawcy działali sprawnie i potrafili łagodzić niemal wszystkie napięcia. Ci, którzy dobrowolnie odchodzili, w ramach PDO, nierzadko dostawali duże rekompensaty finansowe.



Po zalegalizowaniu w sądzie naszej organizacji zaczęliśmy mocno działać; żarty się skończyły – wiedzieliśmy, że reprezentujemy dużą grupę ludzi, która na nas liczy.

Gdy patrzy Pan wstecz – czy czegoś żałuje?

Tylko tego, że czas tak szybko mija. Mówiąc szczerze, praca związkowca jest bardzo niewdzięczna; ciężko o komfort będąc nieustannie między młotem a kowadłem. Mimo to niczego bym w swoim życiu zawodowym nie zmienił. Dziś z dumą myślę o początkach OZZZPRC. W życiu bym nie uwierzył, że Zrzeszenie przetrwa tyle lat i tak się rozrośnie. Największy powód do dumy? To, że jako delegaci mamy od samego początku świetny ze sobą kontakt i – jako organizacja – niesamowicie dużą wiedzę – o prawie pracy, o pracy zmianowej, o problemach naszych członków Związku z różnych branż.

Co jest, Pana zdaniem, najważniejsze w pracy związkowca?

L.K.: Rozmowa i umiejętność przekonywania, rzetelne przekazywanie informacji i działanie w dobrej wierze – a nie na zasadzie „oszukamy was i będziemy górą”, bo to myślenie krótkofalowe. Kompromis polega na

„Pierwszy duży sukces przyszedł już na początku lat 90. Udało nam się wyróżnić czas pracy, czterobrygadowa organizacja pracy dostała dodatkowe dni wolne. Wtedy w energetyce, podobnie zresztą jak dziś, był problem z ponadzakładowym układem zbiorowym pracy. Negocjowaliśmy przy nim twardo, dokładając rzeczy, na których zależało nam, pracownikom zmianowym.

tym, że żadna ze stron nie jest w stu procentach zadowolona z wyników, ale to jedyna słuszna droga. Poza tym zawsze powtarzam młodym związkowcom, że należy opierać się na prawie pracy, rzetelnej wiedzy; nie ma co tworzyć własnych ideologii czy brać natchnienia z kosmosu – liczą się wyłącznie zapisy w kodeksach, umiejętność ich wykorzystywania oraz cierpliwość w działaniu.

Tak powstawało Zrzeszenie

POLSKA LAT 90. – NA ULICACH KRÓLOWAŁY WTEDY FIATY 126 P., NA LISTACH PRZEBOJÓW – MADONNA I MICHAEL JACKSON, CHOĆ CORAZ POPULARNIEJSZE STAWAŁO SIĘ TEŻ DISCO POLO. Z JEDNEJ STRONY BYLIŚMY ZAFASCYNOWANI ZACHODEM, A Z DRUGIEJ OCHOCZO ZABRALIŚMY SIĘ ZA TRANSFORMACJĘ USTROJOWĄ I BUDOWANIE NOWEJ, LEPSEJ POLSKI. TA BUDOWA ODBYWAŁA SIĘ NA WIELU PŁASZCZYZNACH – MIĘDZY INNYMI W ZAKŁADACH PRACY.

Choć w większości zakładów działały wtedy przynajmniej dwa związki – OPZZ oraz będąca wtedy na topie „Solidarność”, szybko okazało się, że żaden z nich nie reprezentuje interesów pracowników zmianowych, którzy – jako mniejszość – nie mieli prawa głosu. I tu rozpoczyna się nasza historia – jest maj 1990 roku, Połaniec – właśnie tam zawiązuje się Komitet Założycielski Porozumienia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego Energetyki z Kazimierzem Drabikiem na czele. Internetu wtedy nie było – statut, porozumienia i regulaminy były tworzone z „z głowy”, ad hoc, a później wielokrotnie poprawiane i ulepszone.

Zrzeszenie trafiło na podatny grunt i szybko rośło w siłę, zmieniając charakter – z branżowego na ponadbranżowy; dołączyli górnicy, chemicy, koksownicy – by wspólnie walczyć o dobre, godne warunki pracy dla pracowników zmianowych. Kolejny krok milowy to rok 2002 i wspólpraca przy tworzeniu i powoływaniu Forum Związków Zawodowych. Będąc dużą organizacją związkową, zapragnęliśmy też mieć wpływ na tworzenie nowego prawa pracy na szczeblu krajowym i uczestniczyć w pracach komisji trójstronnych – było to możliwe dzięki FZZ – trzeciej reprezentatywnej, oprócz OPZZ i Solidarności centrali związkowej. Sukcesem zakończyły się też próby przeformowania pięciobrygadowej organizacji pracy. Wielokrotnie stawaliśmy

do rozmów nt. polepszenia warunków zatrudnienia i płacy w firmach, w których zatrudnieni są nasi członkowie; aktualnie walczymy mocno o przywrócenie ponadzakładowego układu zbiorowego pracy w branży energetycznej. Jeszcze rok temu nikt nie postawiłby na to złamanego grosza, a dziś jesteśmy o krok od podpisania dokumentu, który nie tylko poprawi sytuację pracowników, ale zwiększy też bezpieczeństwo energetyczne całego kraju oraz stanie się przykładem dla innych branż.

W ciągu tych 30-lat nawiązaliśmy też współpracę z uczelniami wyższymi – w 2003 roku na nasze zlecenie naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Centralnego Instytutu Ochrony Pracy w Warszawie i Instytutu Medycyny Pracy im. prof. J. Nofera w Łodzi stworzyli ekspertyzę nt. szkodliwości warunków pracy w ruchu ciągłym. Trzy i pięć lat później Zrzeszenie pod patronatem Forum Związków Zawodowych zorganizowało międzynarodowe konferencje naukowe dotyczące skutków pracy zmianowej. Wzięli w niej udział przedstawiciele nauki z zakresu medycyny pracy reprezentujący Polskę, Holandię i Włochy, a wypracowane podczas konferencji stanowisko trafiło na biurka najważniejszych ośrodków decyzyjnych w Polsce.

Od momentu powstania wielokrotnie uczestniczyliśmy w negocjowaniu i tworzeniu zakładowych i ponadzakładowych układów pracy oraz innych dokumentów mających wpływ na warunki płacy i pracy. Braliśmy udział w negocjacjach płacowych oraz procesach restrukturyzacyjnych, a gdy rozmowy nie przynosiły skutku – nie wahaliśmy się wyjść na ulicę, by mówić o swoich problemach w przestrzeni publicznej. Jako organizacja wielokrotnie zapewnialiśmy skuteczne pełnomocnictwa przed sądami pracy, od początku kładąc duży nacisk na współpracę z najlepszymi prawnikami. ■

7

– przedstawiciele tylu organizacji związkowych spotkali się na pierwszym Krajowym Zjeździe Delegatów 30 lat temu w Kozienicach

87

– tyle organizacji jest w Zrzeszeniu w tej chwili; wciąż zgłaszają się nowe

CHODŹCIE Z NAMI!



Wzrost prestiżu organizacji zakładowej, dostęp do bieżących informacji związanych z działalnością związkową na szczeblu centralnym czy wreszcie – możliwość współtworzenia prawa. Takie są korzyści dołączenia do OZZZPRC.

 **www.ozzzprc.pl**
 **/OZZZPRC/**

W ostatnim czasie do Ogólnokrajowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego dołączyło siedem orga-

nizacji – między innymi z Zespołu Elektrowni Wodnych Porąbka-Żar, który trafił do Sekcji Zakładów Energetycznych.

– Kiedy pojawiła się myśl, by wyjść z dotychczasowego związku i założyć własny, trafiliśmy na stronę Zrzeszenia. Zadzwoniliśmy, skontaktowało nas z panem Piotrem Serafinem, a później wszystko potoczyło się błyskawicznie. Gdyby nie jego pomoc, pewnie utknęlibyśmy w martwym punkcie, bo założenie nowej organizacji wymaga wiedzy. Jesteśmy zadowoleni, że możemy lepiej zadbać o nasze interesy i wreszcie – jako organizacja – mamy dostęp do osób decyzyjnych w firmie – podkreśla Sebastian Laszczak, wiceprzewodniczący MZZP-ZiPRC przy PGE Energia Odnawialna S.A. Oddział ZEW Porąbka-Żar w Międzybrodzu Białskim.

Piotr Serafin, szef Sekcji Zakładów Energetycznych, do której trafiła nowa organizacja, dodaje: – Koledzy mieli już dość tego, że oficjalnym dyskursie są pomijani, a ich problemy traktowane z pobłażaniem. Poprosili o wsparcie i je dostali – na każdym etapie powstawania nowej organizacji. W efekcie niedawno mogliśmy powitać na pokładzie kolejną, dużą załogę w gronie Sekcji Zakładów Energetycznych. Dla nas ich obecność to duża wartość, bo będziemy mogli spojrzeć na energetykę od innej strony – od strony energii odnawialnej.

Jakie są korzyści z przystąpienia do OZZZPRC?

Zrzeszenie to nowoczesna centrala związkowa skupiająca ponad 80 organizacji związkowych z największych firm w Polsce. Funkcjonujemy w takich branżach jak: energetyka, chemia, koksownictwo, hutnictwo, górnictwo i innych i na co dzień współpracujemy m.in. z prawnikami, naukowcami i specjalistami wielu dziedzin związanych ze środowiskiem pracy.

– Dzięki tej współpracy jesteśmy w stanie szybko i skutecznie reagować, gdy w którejś organizacji łamane są prawa pracowników. Uczestniczymy w negocjacjach płacowych i procesach restrukturyzacyjnych, a naszą najlepszą rekomendacją jest ponad 30-letnie doświadczenie – podkreśla Piotr Serafin.

Większość zrzeszonych u nas organizacji działa w „ciężkich” branżach – energetyce, hutnictwie, chemii, koksownictwie i górnictwie, ale jesteśmy otwarci także na współpracę z innymi podmiotami, których specyfiką jest praca w ruchu ciągłym.

Jak przystąpić do OZZZPRC? Na naszej stronie www.ozzzprc.pl, w zakładce dołącz do OZZZPRC, znajdziecie szczegółowe instrukcje. – Służymy oczywiście radą i przykładem – gdyby pracownicy potrzebowali pomocy przy zakładaniu i rejestracji związku zawodowego w swoim przedsiębiorstwie, prosimy o kontakt z biurem OZZZPRC lub przewodniczącymi konkretnych sekcji – dodaje Piotr Serafin.